Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) SOBOTA 14 MAJA 1949 ROKU Nr 131 (1055)

Zaciska się pierścień wokół Szanghaju

Urzędy kuomintangowskie opuszczają miasto

Armia Ludowa zdobyła 48 okrętów nieprzyjacielskich

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera komunikat kuomintangowski wydany w Szanghaju notuje ciężkie ataki wojsk ludowych na główne punkty pierścienia obronnego wokół Szanghaju.

Wojska kuomintangowskie ewakuowały L'uho w odległości 30 km na północny zachód od Szanghaju. Atakowana jest silnie miejscowość **Aiczong**, północny bastion obronny w odległości 15 km na zachód od Liuho, jak również **Sung-Kiang** o 30 km na południowy zachód od Szanghaju.

Wojska ludowe operują ce w **prowincji Fukien** oblegają **Kienyang.** Dowództwo kuomintangowskie straciło kontakt z tą miejscowością.

PEKIN (PAP). Rozgłośnia **Nowych Chin donosi, że na stronę armii ludowej przeszło 25 okrętów obrony nadbrzeżnej. Załoga 23 innych okrętów, m. in. 2 kontrtorpedowców, poddała się.**

Kwatera główna wojsk kuomintangowskich w Szanghaju wezwała wszystkie organizacje rządowe do opuszczenia miasta w ciągu 2 tygodni.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że wojska ludowe dokonały wyłomu od strony północnej w zewnętrznym pierścieniu obronnym Szanghaju.

Miasto Liuho w odległości 30 km na północny zachód od Szanghaju zostało zajęte.

Oddziały ludowe posuwają się w kierunku południowo-wschodnim drogą wiodącą do Wu-Sung, gdzie rzeka Vang-Po, nad którą leży Szanghaj, wpada do Jang-Tse-Kiangu.

Brytyjscy obserwatorzy wojskowi przypuszczają, że wojska ludowe będą dążyły do zajęcia Wu-Sungu, żeby odciąć Szanghaj od dostaw z morza.

Anglosasi usiłują storpedować międzystrefowy handel w Niemczech

Zachodnie władze okupacyjne nie zniosły dotychczas ograniczeń handlowych

BERLIN (PAP). — „Taegliche Rundschau" w artykule pt. „Zachodnie władze okupacyjne nie zniosły ograniczeń handlowych", opublikowanym w numerze z 13 bm., podaje, co następuje:

„Jak dowiadujemy się z dobrze poinformowanych kół berlińskich, zachodnie władze okupacyjne nie poczyniły dotychczas żadnych kroków, aby znieść wprowadzone przez nie ograniczenia handlowe między zachodnimi strefami okupacyjnymi Niemiec a strefą radziecką, ani też między Berlinem zachodnim a strefą radziecką.

Organa gospodarcze zachodnich mocarstw okupacyjnych, zamiast znieść ograniczenia handlowe, zaproponowały, aby rokowania w sprawie rozwoju handlu międzystrefowego podjęte zostały jedynie między organami niemieckimi, co faktycznie oznacza w chwili obecnej storpedowanie handlu międzystrefowego.

Okoliczność powyższa zwróciła szczególną uwagę kół gospodarczych radzieckiej strefy okupacyjnej, które podkreślają, że zniesienie ograniczeń posiada dotychczas charakter jednostronny.

Dotychczas bowiem jedynie strona radziecka ograniczenia te uchyliła, wywiązując się z zobowiązań, wypływających z układu nowojorskiego.

Mocarstwa zachodnie, pisze w zakończeniu „Taegliche Rundschau", nie uwzględniają jednak tej okoliczności, iż układ nowojorski nie może być wykonywany jedynie przez stronę radziecką.

Delegacja szwedzka na Kongres Zw. Zawodowych w Warszawie

SZTOKHOLM (PAP). — Szwedzka Centrala Związków Zawodowych przyjęła zaproszenie na Kongres ZZ w Warszawie, wyznaczając, jako delegatów redaktora Gunnara Dahlandera i Folke Allarda.

Jak orzekli psychiatrzy amerykańscy, minister Forrestal dostał silnego obłędu na tle panicznego strachu przed wyimaginowaną „inwazją" wojsk radzieckich na USA. Pewnej nocy Forrestal, usłyszawszy ryk syreny strażackiej, usiłował wyskoczyć z okna, krzycząc: „Alarm, Rosjanie!"

Kongres KP Danii wybrał nowe władze

KOPENHAGA (PAP). — W Kopenhadze odbył się Kongres Komunistycznej Partii Danii.

Wybrano jednomyślnie nowe kierownictwo Partii w osobach przewodniczącego **Axela Larsena,** wiceprzewodniczącego **Alfreda Jensena** i sekretarza **Svenda Nielsena.**

Nielsen, w przemówieniu swym podkreślił, że głównym zadaniem Partii jest walka w obronie pokoju i niezależności Danii. W tym celu należy zaktywizować jak najszersze masy ludności.

Partia Komunistyczna Danii pragnie współpracować ze wszystkimi organizacjami, grupami i poszczególnymi ludźmi, którzy dążą do wzmocnienia frontu pokoju.

Wzmożenie produkcji, ulepszenie jakości

Nowe zobowiązania świata pracy na cześć II Kongresu Związków Zawodowych

Z okazji zbliżającego się II Kongresu Zw. Zawodowych robotnicy łódzcy deklarują dalsze zobowiązania produkcyjne i socjalne.

PZPB Nr 2

Przędzalnia cienkoprzędna zobowiązuje się do 1-go czerwca nawinąć 5 zgrzeblarek.

Przędzalnia odpadkowa postanawia w bieżącym miesiącu zmniejszyć ilość odpadków o 10 procent, czyli o 950 kg dziennie, oraz uruchomić 1 selfaktor odpadkowy.

Załoga tkalni zobowiązuje się przekroczyć swój plan produkcyjny na miesiąc maj o 120 tys. metrów.

Załoga wykończalni zobowiązuje się zwiększyć ilość primy dostarczonej przez tkalnię o 8 procent, oraz zmniejszyć ilość odpadków do 0,4 procent. Ponadto robotnicy wykończalni w ciągu bieżącego miesiąca postanawiają urządzić magazyn części zamiennych, a na apreturze białej założyć 2 wentylatory wyciągowe oraz ustawić nową suszarkę bębnową.

Warsztaty mechaniczno-ślusarskie wykonają ponad plan 1 pędnię dla przędzalni cienkoprzędnej oraz jedną dla wykończalni.

Warsztaty elektromechaniczne postanawiają wykonać ozwojenie silnika o mocy 200 KM zamiast w ciągu miesiąca, w ciągu 2-ch tygodni. Młodzież ZMP zobowiązała się posegregować według gatunków 1000 kg cewek przędzalniczych wartości 160 tys. zł.

Rada Zakładowa wraz z podstawową organizacją partyjną zobowiązuje się ufundować 2 biblioteki dla wsi Regnów i Lubania, które PZPB Nr 2 mają pod swoją opieką. Poza tym Rada Zakładowa w bieżącym miesiącu zorganizuje szkolenie kadr mężów zaufania oraz powiększy kursy dla analfabetów.

OŚRODEK KONFEKCYJNY Nr 3

Załoga fabryki zobowiązuje się wykonać plan w bieżącym miesiącu z 10 procentową nadwyżką.

FABRYKA FILCÓW W TOMASZOWIE

Załoga Państwowej Fabryki Filców Technicznych Nr 2 w Tomaszowie Maz. na ogólnym zebraniu fabrycznym postanowiła uczcić zbliżający się Kongres Związków Zawodowych zwiększeniem produkcji i rozszerzeniem akcji socjalnej. Postanowiono przyjęte zobowiązania oszczędnościowe na rok 1949 dotrzymać w 100 procentach.

Rozszerzyć współzawodnictwo pracy zespołowe przez powiększenie ilości zespołów o 10 procent, a współzawodnictwo indywidualne o 50 proc. Zmniejszyć częstotliwość wypadków przez zorganizowanie Oddziałowych Kół Bezpieczeństwa Pracy.

Przed wyborami do belgijskiego parlamentu

KP Belgii przystępuje do kampanii wyborczej

pod hasłem walki o pokój i realizację postulatów robotniczych

BRUKSELA (PAP). — Ostatnie posiedzenie Komitetu Centralnego Belgijskiej Partii Komunistycznej poświęcone było omówieniu kampanii wyborczej do Parlamentu.

Sekretarz Belgijskiej Partii Komunistycznej **Jean Terfve,** po wyjaśnieniu przyczyn, które skłoniły rząd Spaaka do rozwiązania Parlamentu i ogłoszenia przedwczesnych wyborów, poddał głębokiej analizie program wyborczy Partii.

Na czoło zagadnień, wokół których Belgijska Partia Komunistyczna pragnie zjednoczyć jak największą liczbę wyborców — wysunięta zostanie walka o pokój.

Komuniści belgijscy w czasie kampanii wyborczej kroczyć będą na czele obozu pokojowego i antyimperialistycznego.

Komuniści belgijscy prowadzić będą kampanię wyborczą pod hasłem walki z reakcją i wysługującymi się jej „socjalistycznymi" zdrajcami klasy robotniczej. Komuniści walczyć będą o realizację postulatów robotniczych, o zniesienie nadmiernych kosztów zbrojeniowych. Zjednoczą oni wyborców wokół haseł, wzywających do walki z obozem wstecznictwa, usiłującym znieść wolności demokratyczne narodu.

Mówca zakończył przemówienie wezwaniem do wzmocnienia szeregów Partii.

„Spoglądamy z ufnością w przyszłość — powiedział on — od nas samych bowiem, od zbiorowego wysiłku komunistów, zależy zwycięstwo w wyborach naszej Partii. Zwycięstwo to będzie jednocześnie zwycięstwem obozu pokoju".

Postępowi działacze USA potępiają pakt atlantycki

Przedstawiciele organizacji społecznych i religijnych domagają się pokojowej współpracy ze Związkiem Radzieckim

WASZYNGTON (PAP). — Senacka komisja spraw zagranicznych w dalszym ciągu przesłuchiwała przedstawicieli różnych postępowych organizacji społecznych i religijnych, zaznajamiając się z ich opinią o pakcie atlantyckim. Wszyscy mówcy ostro potępiali pakt atlantycki, jako agresywny sojusz wojskowy, wymierzony przeciwko pokojowi. **Domagali się oni, aby Stany Zjednoczone prowadziły politykę pokojowej współpracy ze Związkiem Radzieckim.**

W ciągu całego posiedzenia przewodniczący komisji Connally, który stracił całkowicie panowanie nad sobą, przerywał mówcom, występującym przeciwko paktowi.

Przeciwko paktowi wypowiadali się: **Louis Moreford** (T-wo Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej), **Mauriel Dreper** w imieniu Kongresu kobiet amerykańskich, pastor kościoła prezbiteriańskiego **Forbes** i wielu innych przedstawicieli różnych organizacji.

Odczytano również oświadczenie sekretarza generalnego KP USA **Dennisa,** potępiające agresywny pakt podżegaczy wojennych.

Piąta sesja Rady Najwyższej USRR

W Kijowie rozpoczęła się V sesja Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR. Na sesji będzie przyjęte sprawozdanie o wykonaniu budżetu za lata 1947 i 1948, oraz będzie przedyskutowany i uchwalony budżet Ukraińskiej SRR na rok 1949.

Sprawozdanie z wykonania budżetu z lat 1947, 1948 złożył referując jednocześnie budżet na rok 1949 Minister Finansów Ukraińskiej SRR, Sachnowski.

Referat w imieniu komisji budżetowej Rady Najwyższej USRR wygłosił deputowany Martynienko.

Międzynarodowe przekazywanie informacji winno opierać się na uczciwości i prawdzie

Oświadczenie delegata radzieckiego na Komisji Społecznej ONZ

NOWY JORK (PAP). — Komisja Społeczna ONZ zakończyła omawianie projektu konwencji o międzynarodowym przekazywaniu wiadomości i o prawie sprostowania.

Przemawiając nad całością projektu konwencji, **przedstawiciel ZSRR Zonow** stwierdził, że delegacja radziecka będzie głosowała przeciwko projektowi.

Podkreślił on, że w obecnym ujęciu projekt nie zawiera żadnych postanowień, które zobowiązywałyby agencje informacyjne i korespondentów do rozpowszechniania uczciwych informacji, zmierzających do wzmocnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

W głosowaniu za projektem konwencji głosowało 27 delegacji, tj. mniej, niż połowa krajów, należących do ONZ. Przeciwko projektowi głosowały delegacje ZSRR, Białorusi, Ukrainy i Jugosławii. 12 delegacji powstrzymało się od głosowania, a 15 nie było w ogóle obecnych.

Tylko połowa posłów angielskich zgadza się na pakt agresji

Głosowanie nad ratyfikacją paktu atlantyckiego w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). — Po debacie w Izbie Gmin nad paktem atlantyckim odbyło się głosowanie. Na 640 członków Izby, 333 głosowało za ratyfikacją paktu, 6 przeciwko (2 komunistów, oraz kilku niezależnych i labourzystów). 10 posłów Partii Pracy wstrzymało się od głosowania. Zwraca uwagę znaczna absencja posłów Partii Pracy, mimo wielokrotnych ostrzeżeń ze strony władz partyjnych.

Conajmniej 100 Labourzystów nie przybyło na debatę do Parlamentu, pragnąc prawdopodobnie uniknąć konieczności otwartego wypowiedzenia się w sprawie paktu.

—o—

Generał Huebner następcą Clay'a

NOWY JORK (PAP). — Ministerstwo Wojny USA podało do wiadomości, że, po ustąpieniu Clay'a w dniu 15 maja, obowiązki szefa amerykańskiej administracji wojskowej i dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Niemczech będzie pełnił jego zastępca generał Huebner.

Usprawnienie zaopatrzenia w mięso i tłuszcze

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o reorganizacji rynku mięsnego

WARSZAWA (PAP). — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnich posiedzeniach powziął uchwały, mające na celu dalsze usprawnienie zaopatrzenia ludności pracującej w mięso, tłuszcze i przetwory mięsne.

Na wniosek Ministra Handlu Wewnętrznego uchwalone zostały zasady reorganizacji rynku mięsnego. Centrala Mięsna przekształcona została w przedsiębiorstwo państwowe, a Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowego w Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego z równoczesnym wyraźnym rozgraniczeniem zakresu działalności. Równocześnie ulega likwidacji urząd komisarza do spraw organizacji gospodarki mięsnej.

Dla dalszego usprawnienia zaopatrywania szerokich rzesz pracujących w mięso i tłuszcze, przewiduje się uruchomienie przez Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego w ciągu 1949 r. i w początkach 1950 r. 100 do 120 wzorowych, wyposażonych w odpowiednie urządzenia, punktów detalicznej sprzedaży mięsa i przetworów mięsnych w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Wrocławiu i innych miastach.

W celu dalszego podniesienia produkcji mięsa i tłuszczu Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie zorganizowania przez Centralę Mięsną i Państwowe Gospodarstwa Rolne — tuczu trzody chlewnej poza warsztatami rolnymi, na podstawie szerokiego wykorzystania odpadków z rzeźni miejskich, oraz odpadków kuchennych z zakładów żywienia zbiorowego.

Redakcja „Głosu Robotniczego" wspólnie z Okręgową Komisją Związków Zawodowych zorganizowała

Wystawę Gazetek Ściennych

Wystawa mieści się w lokalu Spółdzielni Pracy Artystów Plastyków przy ul. Piotrkowskiej 102. Otwarcie nastąpi dziś, w sobotę, dn. 14-go bm. o godz. 12-ej.

Wejście bezpłatne.

W sprawie wycieczek zbiorowych prosimy zwracać się do Redakcji, tel. 219-42.

Legitymacja partyjna

Sprawa odpowiedzialnego stosunku członka PZPR do posiadanej przezeń legitymacji partyjnej, sprawa podniesienia politycznej i moralnej wagi legitymacji w jego świadomości — jest procesem, który dopiero kształtuje się w naszej partii.

Fakt ten — sądzimy — ma swoje uzasadnienie w niedawnej historii polskiego ruchu robotniczego.

W przedwrześniowej Polsce każdy niemal członek KPP był aktywistą. Należenie do Partii, samo nawet przyjście na zebranie, związane z poważnym wysiłkiem i ryzykiem utraty wolności — było już wyrazem **aktywności członka Partii.** Ale KPP była organizacją nielegalną i członek KPP nie znał legitymacji partyjnej. Stąd po dziś dzień można zauważyć wśród sporej części dawnych kapepowców — obecnych członków PZPR pewnego rodzaju defekt sekciarski na punkcie legitymacji: jakiś brak zrozumienia dla wagi legitymacji partyjnej.

Z drugiej strony — masa członkowska przedwojennej, legalnej, prawicowej PPS, wskutek reformistycznej ideologii i wynikających stąd luźnych form organizacyjnych, była przeważnie słabo związana z partią, politycznie mało aktywna i stosunek jej do legitymacji partyjnej był raczej — obojętny.

Okres okupacji niemieckiej nie mógł spowodować zmian w tej dziedzinie. Zarówno bowiem PPR jak i RPPS prowadziły żywot nielegalny. **Sprawa stosunku do legitymacji partyjnej mogła wyłonić się dopiero po wyzwoleniu.**

Jedną z przesłanek niezbędnych, aby członek Partii wyrobił w sobie należyty stosunek do legitymacji, aby czuł, iż przechowuje w kieszeni doniosły dokument partyjny — jest **warunek natury ideologiczno-politycznej.**

Partia robotnicza musi być zbudowana na leninowsko-stalinowskich zasadach, musi być awangardą klasy robotniczej. Taka tylko partia potrafi zaskarbić sobie autorytet w masach, a w członku Partii — wzbudzić uczucie politycznej i moralnej wielkości swej organizacji, szacunku do jej kierownictwa, uchwał i dokumentacji. Stosunek członka Partii do legitymacji partyjnej nie jest sprawą oderwaną. Źródłem tego stosunku jest zwartość i poziom ideologiczny Partii, jest przodująca rola Partii w społeczeństwie.

Powojenna PPR wykuwała dopiero leninowskie zasady swojej Partii, w ostatnim zaś okresie wykuwała je nawet w ostrej walce z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym niektórych jej ogniw. PPS zaś — poprzez jednolity front, poprzez długotrwały proces oczyszczania własnych szeregów z grup prawicowych i reformistycznych, zbliżała się do piero i przechodziła na platformę marksistowsko-leninowską. Poza tym trzeba uwzględnić fakt, że do obu partii wlała się po wojnie szeroka masa nowych ludzi. W tych warunkach — sprawa należytego stosunku do legitymacji partyjnej mogła znaleźć zrozumienie w umysłach najbardziej świadomych członków organizacji.

Zjednoczenie obu partii i powstanie PZPR przyśpieszyło ten proces. Zjednoczenie to usunęło dawne przegrody między partiami i ułatwiło szerzenie idei Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina wśród blisko półtoramilionowej zorganizowanej rzeszy członkowskiej i idących za nią szerokich mas bezpartyjnych ludzi pracy. Zjednoczenie to **podniosło jeszcze bardziej autorytet naszej Partii w narodzie i państwie.**

Jednym ze skutków tych przemian jest m. in. również i to zjawisko, które daje się ostatnio coraz częściej zauważyć wśród członków Partii: **rosnące zrozumienie, że koniecznym jest przełom w dotychczasowym stosunku członków do legitymacji partyjnej, że koniecznym jest bardziej świadomy, troskliwy i pełen serca stosunek do legitymacji. Ten proces się zaczął i trzeba go pogłębić.**

W miesiącu maju będą wydane w całym kraju nowe legitymacje partyjne członkom i kandydatom PZPR. Przed organizacjami partyjnymi stoi w związku z tym zadanie: **uczynić jak najbardziej uroczystym i politycznie nasyconym akt wydania legitymacji partyjnych. Przekształcić go w doniosłą i masową akcję wychowawczą. Tłumaczyć na zebraniach, że legitymacja partyjna nie jest jakimś zwykłym dokumentem, w rodzaju legitymacji służbowej lub paszportu, że jest to dokument wyjątkowej wagi. Przede wszystkim jest to wykładnik przynależności do Partii. Bez legitymacji partyjnej nie jest się członkiem Partii. Jest to dokument, którym nie wolno się legitymować w urzędzie, czy zakładzie pracy. Jest to dokument, którego nie wolno nikomu powierzyć, nie wolno go oddać nawet instancji partyjnej, ani żadna instancja partyjna nie ma go prawa przechować u siebie. Skrupulatne przestrzeganie tego organizacyjnego przepisu jest jednym z warunków w naszej walce o czystość szeregów. Członek Partii oddaje swoją legitymację — tylko wtedy, kiedy zostaje wykluczony z Partii.**

Niech członek Partii, któremu wręczają legitymację odczuje, że **Partia zaufała mu za szczytny i ważny dokument, świadczący o jego przynależności do tych, którzy stanowią awangardę kraju. Niech odczuje, że ta legitymacja winna mu stale przypominać o konieczności ofiarnej pracy dla Polski Ludowej, o przodowaniu w tej pracy, o wierności dla Partii, o potrzebie ciągłego podnoszenia swego politycznego i kulturalnego poziomu, o świeceniu osobistym przykładem i wzorem bezpartyjnej masie towarzyszy, o konieczności demaskowania tych, którzy legitymację partyjną usiłują wykorzystać dla celów osobistych i niegodnych, o tym, że legitymacja partyjna nie daje przywilejów, a nakłada obowiązki.**

Ideałem naszym jest wyrobić w członkach Partii taki stosunek do legitymacji partyjnej, o jakim pisał Majakowski w swoim wierszu: „Partbilet" i jaki jest powszechny wśród członków WKP(b).

Obrady Rad Naczelnych Stronnictw Ludowych

WARSZAWA (PAP).— Przewodniczący Rady Naczelnej Marszałek Władysław Kowalski zwołał posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego **na 25 i 26 maja rb..**

W dniach 17 do 19 bm. obradować również będzie w Warszawie Rada Naczelna PSL.

Barbarzyńskie praktyki
O pewnych „metodach" niektórych księży prefektów

Polska Ludowa stoi na stanowisku całkowitej tolerancji religijnej i pełnej wolności sumienia wszystkich obywateli. Stanowisko to potwierdza codzienna praktyka: swoboda praktyk religijnych, z której korzystają wszystkie wyznania, odbudowa kościołów i świątyń (przy pomocy państwa) itd. Stanowisko to znalazło potwierdzenie w oświadczeniu rządowym z dnia 14 marca br.

Ale Polska Ludowa właśnie w interesie poszanowania swobód religijnych i wolności sumienia ogółu obywateli, nie może pozwolić i nie pozwoli, by te zasady były wykorzystywane ze szkodą dla najżywotniejszych interesów narodu i Państwa.

Kilka faktów.

* * *

Ks. Stanisław Kurdybanowski, prefekt gimnazjum we Włoszczowej piętnował z ambony zasłużonych ludzi za to tylko, że noszą odznaczenia uzyskane za udział w wojnie z Niemcami. Podczas lekcji religii w czwartej klasie miejscowego gimnazjum, ks. Kurdybanowski prowadził watykańską propagandę polityczną, wyrażając współczucie Niemcom, wysiedlonym z Polski. „Nic dziwnego — mówił — że wysiedleni Niemcy pragną powrotu do stron rodzinnych, na te ziemie, które zabrała im Polska".

Ks. Ernest Tomczyk, prefekt gimnazjum i liceum im Śniadeckich w Kielcach zabronił uczniom pierwszej klasy licealnej uczestniczenia w kweście ulicznej na rzecz Centralnego Domu Młodzieży.

Ks. prefekt Stefan Bonar z Chrząstkowa, pow. włoszczowskiego stosuje „swoiste" metody wychowawcze. Gdy dzieci — nie umieją katechizmu, albo nie były z jakiejś przyczyny w kościele, ks. prefekt bije je czym się da i gdzie się da. Najczęściej jednak organizuje egzekucje w sposób b. pomysłowy i świadczący o wysokim zrozumieniu zasad faszystowskiej pedagogiki. Dzieli klasę na dwie części: jedna z nich to „skazańcy" — ci co nie umieli katechizmu, lub nie byli w kościele, druga zaś — to „wykonawcy sprawiedliwości", ci, którzy katechizm dobrze umieją i w kościele byli. Następnie ks. Bonar każe się delikwentom kolejno kłaść na ławce, przytrzymuje ich własną, kapłańską ręką, a młodocianym wychowankom poleca bić kolegów ile wlezie.

„Oryginalne" metody wychowawcze stosuje również ks. prefekt Jan Major z Pionek. Gdy pewnego razu wiele dzieci nie wzięło udziału w odpuście, ks. prefekt chcąc je sterroryzować przyniósł na lekcję figurkę, wyobrażającą diabła z czerwonym językiem. Następnie wywołał wszystkie dzieci, które nie były w kościele i kazał im kolejno całować diabła w rogi, po czym wraz z innymi dziećmi wyśmiewał je. Bicie dziatwy szkolnej jest również dla ks. Majora chlebem powszednim.

Takie są fakty, fakty prawdziwe i sprawdzone, fakty będące niewątpliwie wynikiem postawy pewnej części hierarchii kościelnej wobec Państwa Ludowego. Rzucają one jaskrawe światło na metody postępowania części rozpolitykowanego kleru, który świadomie i celowo nadużywa religii dla reakcyjnej propagandy, który nie waha się w swej działalności stosować wobec młodego pokolenia terroru moralnego i fizycznego.

Fakty te muszą wywołać i wywołują oburzenie społeczeństwa.

Rząd Rzeczypospolitej i całe demokratyczne społeczeństwo polskie muszą wejrzeć dokładnie w ciemnogrodzkie stosunki panujące w niektórych polskich szkołach i zakładach wychowawczych i muszą je zlikwidować.

Religia nie może być używana do działalności na szkodę interesów państwa i narodu.

Bohdan Lekszycki

Nowe drogi, świetlice, mosty i boiska
zbudowali chłopi województwa łódzkiego w czynie 1-Majowym

Tegoroczne obchody pierwszomajowe, zwłaszcza na wsi wykazały, że chłopi naszego województwa w całej pełni doceniają znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Masowy, niespotykany jeszcze w historii Polski udział rolników w obchodach i akademiach wykazał również wielki wzrost popularności naszej Partii wśród najszerszych mas mało i średniorolnego chłopstwa.

Chłopi jednakże nie ograniczyli się tylko do wzięcia udziału w uroczystościach 1 Majowych, ale podobnie jak robotnicy fabryk masowo w okresie poprzedzającym wzięli udział w Czynie Majowym.

Wiadomości o tym docierają do nas z opóźnieniem, ale nie znaczy to aby czyny te były mniej ważne.

I tak w powiecie radomszczańskim dla uczczenia Święta Pierwszomajowego chłopi założyli 5 świetlic oraz 2 biblioteki. Poza tym gospodarze z powiatu radomszczańskiego wybudowali 17 kilometrów drogi, 24 mostki oraz zakontraktowali 450 ha rzepaku.

W powiecie skierniewickim uczczono Święto Pracy przez zorganizowanie 5-ciu gromadzkich kół ZSCh do których zapisało się 1.010 członków. W tym samym czasie założono 20 kół Gospodyń Wiejskich, zorganizowano 19 Gminnych Rad Kobiecych, oraz 1 Ludowy Zespół Sportowy. Poza tym założono 4 świetlice, wybudowano 3 silosy i wykonano plan kontraktacji rzepaku w 120 procentach oraz kontraktacji buraków cukrowych w 150 procentach.

Nie pozostał również w tyle **powiat sieradzki**, gdzie dla uczczenia święta międzynarodowej solidarności świata pracy zorganizowano 11 kół gromadzkich ZSCh, 19 kół Gospodyń Wiejskich, założono 12 świetlic, zorganizowano 12 zespołów sportowych i 5 zespołów artystycznych. Niezależnie od tego gospodarze z sieradzkiego wybudowali około 5 km drogi, wybudowali 3 mostki oraz zalesili 16 ha nieużytków.

W powiecie piotrkowskim chłopi zobowiązali się do zorganizowania 4 bibliotek, do założenia 5 świetlic, wybudowania 24 mostków i do zakontraktowania 450 ha rzepaku. Wszystkie te zobowiązania zostały w terminie wykonane.

Podobne zobowiązania podjęli gospodarze z powiatu łódzkiego, łaskiego koneckiego i innych.

Wykonanie tych wszystkich zobowiązań, masowy udział w manifestacjach, akademiach, znaczne ofiary które wpłynęły na budowę Centralnego Domu Młodzieży wskazują, że chłopi zrozumieli znaczenie Święta Pracy, że chłopi stoją twardo i zdecydowanie w obronie sojuszu robotniczo - chłopskiego, który jest podstawą naszej niepodległości i lepszego jutra.

Masowy udział ludności wiejskiej partyjnej i bezpartyjnej w obchodach pierwszomajowych ma również i inną wymowę.

W okresie wzrastającej aktywności reakcyjnej części kleru, **masowy udział chłopstwa pracującego w obchodach jest wyraźnym wskaźnikiem i niedwuznaczną manifestacją po czyjej stronie stoją masy ludowe na wsi w toczącej się obecnie walce o lepsze jutro Polski.**

916 miln. zł. zaoszczędzą robotnicy
zatrudnieni przy budowie dróg i mostów

WARSZAWA (PAP). — W tych dniach odbyła się Krajowa Narada Oszczędnościowa Związku Zawodowego Pracowników Drogowych.

Po wygłoszeniu referatów przez dyrektora departamentu drogowego Ministerstwa Komunikacji — **inż. Gajkowicza**, przedstawiciela KCZZ — **Radzika**, oraz przedstawiciela Naczelnej Organizacji Technicznej, i po omówieniu możliwości usprawnienia pracy postanowiono **zaoszczędzić 916 milionów zł** przy całkowitym wykonaniu zaplanowanych na rok bież. robót drogowych i mostowych.

—o—

„Głos Ameryki" reklamuje Targi Poznańskie

Jeden z korespondentów angielskich zapytany w dniu otwarcia tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich o wrażenia, powiedział łamaną polszczyzną: „Ja telefonuję do Londynu, że wy jesteście już kraj przemysłowy!". Ta przesadna trochę opinia w sposób lapidarny charakteryzuje wrażenie, jakie tegoroczne Targi wywarły na co najwyżej obojętnym cudzoziemcu.

„Głosu Ameryki" nie możemy posądzać o obojętność — on nienawidzi.

W audycji z dnia 11 bm. zajął się „Głos Ameryki" Targami Poznańskimi. Narzeka, że były tłumy zwiedzających, dzięki organizowanym wycieczkom, ludzi odczuwających, zdaniem „Głosu Ameryki", „głód rozrywek". W istocie były tłumy na Targach, były dobrze zorganizowane masowe wycieczki robotników i chłopów, dla których w czasach sanacyjnych nikt oczywiście wycieczek nie organizował.

Co do „głodu rozrywek", to zaspakajany jest on u nas obecnie wszechstronniej, niż to miało miejsce kiedykolwiek w historii Polski. Prosimy zajrzeć do naszych teatrów — których np. w Warszawie mamy więcej, niż przed wojną — wyprzedanych do ostatniego krzesła. Prosimy zainteresować się nakładami naszych wydawnictw powieściowych.

„Głos Ameryki" mówił dalej dosłownie: „Wystawiona na Targach odzież, artykuły włókiennicze, maszyny — to wszystko wywołało okrzyki za chwytu, a jednocześnie wyrazy żalu". Rozumiemy, że „Głos Ameryki" nie jest w stanie ukryć faktu, iż na Targach panowała atmosfera entuzjazmu i że zwiedzający zachwycali się osiągnięciami naszego przemysłu. Ale skąd więc wyrazy żalu? „Głos Ameryki" nam to wyjaśnia w sposób następujący (cytujemy dosłownie): „Na Targach Poznańskich były piękne eksponaty maszyn, ale odwiedzający wystawę myśleli i mówili o tym, że w Polsce nabycie gwoździ, drutu i innych produktów metalowych jest prawie że niemożliwe".

Polski słuchacz „Głosu Ameryki" niewątpliwie zadrżał usłyszawszy te słowa. Czyżby nasze domy i fabryki, wyrastające jak grzyby po deszczu, budowane były z masy papierowej?

Wreszcie kilka słów na serio. My nie ukrywamy naszych braków i nie twierdzimy, że wszystkiego mamy wbród. **Mamy jednak wszystkiego coraz więcej, a na odcinku produkcji przemysłowej już obecnie znacznie więcej, niż przed wojną.**

Tłumy zwiedzających Międzynarodowe Targi Poznańskie doskonale o tym wiedzą i to było powodem ich okrzyków zachwytu, o których wspomina „Głos Ameryki".

K. W.

W. Ażajew 141

Daleko od Moskwy

— List otrzymałem, dziękuję za dobre słowo. I wasz naczelnik Batmanow przedwczoraj przyjeżdżał do Dolnej Sazanki i nawet rozmawiał ze mną. Dziękuję za szacunek. Ale, niestety, nie mogę pójść na budowę. Odpowiadam za kołchoz, gdyż łowimy wspólnie ryby.

Karpow mówił jakimś nie swoim głosem spuszczając oczy. Aleksy zrozumiał, że rybak jest zdenerwowany spotkaniem z nimi, że wyprowadziły go z równowagi list Załkinda i propozycja Batmanowa. Towarzyszom Karpowa nie podobał się ten zwrot w rozmowie. Zaczęli sarkać.

— Nie zabierajcie go nam towarzyszu inżynierze, prosimy tego nie robić!

— On i bez was smętny chodzi od czasu, jak dowiedział się, że budowa wkroczyła na nowe tory.

— My w kołchozie nie gramy w warcaby. Ryba potrzebna jest dla frontu. Karpow jest naszym przewodniczącym i duszą wszystkiego. Wszyscy go szanują. Jeśli odejdzie, nie wybaczymy mu nigdy w życiu.

Rybacy zamilkli, wyczekując. Beridze przysłuchiwał się zamierającemu szumowi wiatru. Wyciągnąwszy ręce, zaczął wyłazić z worka.

— Wyłaź Alosza, ruszajmy w świat. Burza ucichła, a do osady, powiadają, wszystkiego siedem kilometrów, szybko dojdziemy.

— Nie puszczę was w żaden sposób — stanowczo oświadczył Karpow. — Wkrótce znowu zerwie się wicher i tym razem na długo. A jeśli zginiecie — będę musiał na swoją duszę wziąć ten grzech.

— Zdaje się, że wy sami wybieracie się w drogę — powiedział Beridze.

Zwinąwszy worek, zaczął przymocowywać go na plecach. Aleksy również zaczął się szykować do drogi.

— My — to całkiem co innego. Adun — jest naszym mieszkaniem.

— Czy naprawdę radzicie nam cały tydzień czekać tu przy ognisku? Nasz czas jest bardzo drogi!

— Przy ognisku, towarzyszu, nie trzeba siedzieć. Odprowadzę was na lepsze miejsce. Tu niedaleko stoi wasz traktor z małym domkiem na płozach. Tam będziecie mogli przeczekać niepogodę.

Inżynierowie pożegnali się z rybakami i ruszyli za Karpowem, który zręcznie posuwał się na nartach, w stronę rzeki.

* * *

Karpow odprowadził inżynierów do „ślimaka". Trudno było zrozumieć, w jaki sposób odnalazł ten domek — drobny pyłek wśród śnieżnego oceanu. Jakiś traktorzysta — próbował łopatą odgarnąć śnieg.

— Stać! Kto tam? — usłyszał Aleksy głośny i bardzo znajomy głos.

— Swoi — odpowiedział Karpow. — Przyjmijcie gości.

Weszli do ślimaka śnieżnym rowem, jak do podziemia. W komórce były dwa miejsca do spania, jedno nad drugim jak w wagonach, stało imadło ślusarskie, stolik, dwa taburety, skrzynie i z instrumentami. Poza tym wszędzie leżały nagromadzone stosy węgla i drzewa. Z trudem mieściło się dwoje osób, weszło zaś czworo.

Nad imadłem wisiała naftowa lampa. Płomień po długim przebywaniu w ciemności, wydawał się szczególnie jasny. Na środku pokoiku huczał rozżarzony okrągły, żelazny piecyk. Beridze, jak tylko ujrzał światło i piec zaczął krzyczeć z radości, przedostał się do nar i zaczął szybko zdejmować worek, kożuszek, czapkę i walenki.

— Idź za moim przykładem — poradził Aleksemu.

Traktorzysta, który z początku oniemiał na widok nieoczekiwanych gości, gdy ich poznał, zaczął natychmiast pomagać w rozbieraniu, starając się przyjąć gości jak najwygodniej.

(C. d. n.)

Wystawa gazetek ściennych w Łodzi

Osiągnięcia i braki pracy zespołów redakcyjnych

Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych stał się momentem przełomowym w historii fabrycznych gazetek ściennych. O ile do grudnia 1948 r. ukazywały się one zaledwie w kilkunastu zakładach pracy Łodzi i województwa, to już na kilka dni przed Kongresem organizacje partyjne i Rady Zakładowe wielu fabryk i instytucji wydały pierwsze numery swych gazetek. Od tego czasu rozpoczęło się mniej lub bardziej regularne ich wydawanie.

Pierwsze gazetki ścienne nie stały jeszcze na zadowalającym poziomie. Przede wszystkim zasadniczą ich wadę stanowił brak powiązania z własnym terenem pracy. Tematyka zamieszczanych prac była zbyt ogólna, obejmowała artykuły polityczne, ekonomiczne itp., które można przecież znaleźć w prasie codziennej lub w periodykach.

Forma zewnętrzna gazetek pozostawiała również wiele do życzenia. Jednak w miarę wydawania coraz to nowych numerów i nabierania doświadczenia, w niemałym stopniu też pod wpływem recenzji zamieszczanych na łamach „Głosu", poziom gazetek ściennych ulegał stopniowo korzystnym zmianom zarówno pod względem formy, jak i treści. Nie pozostały bez wpływu na to również organizowane przez naszą redakcję stałe odprawy dla redaktorów gazetek.

Po upływie pięciu miesięcy pracy oceniając obecną treść i wygląd gazetek ściennych musimy przyznać, że gazetki na ogół nabrały już tej cechy, która wyraża sens i cel ich istnienia, a mianowicie „terenowości". Gazetka ścienna najczęściej jest już naprawdę fabryczną, nie tylko z tytułu lecz treści. Mówi o pracy zakładu, jego osiągnięciach i planach, podkreśla zasługi i pokazuje metody pracy tego czy innego racjonalizatora, przodownika pracy lub mistrza oszczędności. Piętnuje opieszały styl pracy danego urzędnika, walczy z biurokratyzmem i marnotrawstwem.

Jeśli chodzi o stronę zewnętrzną gazetek to i tu nastąpiła znaczna poprawa. Redaktorzy i kolegia redakcyjne nabierają coraz większej wprawy, a wciąż efektowniejsze pomysły, pod względem szaty graficznej, gazetek również przysparzają czytelników.

Ukazanie się nowej gazetki ściennej w wielu fabrykach wywołuje już duże zainteresowanie wśród załogi. Pracownicy z przyjemnością czytają artykuły. Czytają, uczą się jak pracować, co robić, a czego unikać.

Te pozytywne osiągnięcia gazetek ściennych nie powinny jednak przesłonić istniejących jeszcze braków i usterek, na które trzeba zwrócić baczną uwagę.

Tu przede wszystkim należy wymienić fakt niedostatecznego zrozumienia roli gazetki w życiu fabryki przez terenowe organizacje partyjne oraz Rady Zakładowe. Komitety muszą nie tylko pomagać kolegiom redakcyjnym w ich pracy. Winny one pracą kierować, uczynić z gazetki swój organ partyjny i zakładowy, winny mobilizować szerokie rzesze członków partii i bezpartyjnych robotników do ścisłej i czynnej współpracy z gazetką. Ta współpraca niewątpliwie przyczyni się do regularnego ukazywania się numerów i pozwoli gazetce ściennej z miesięcznika stać się dwutygodnikiem, a dalej, może i tygodnikiem fabrycznym.

Nadal należy kłaść duży nacisk na to, aby gazetki ścienne nabrały w jeszcze wyższym stopniu terenowego charakteru, aby do reszty przezwyciężyć manię pisania artykułów z dziedziny „wielkiej polityki" i materiałów „okolicznościowych".

Załoga pragnie w gazetkach znaleźć artykuły poświęcone zagadnieniu współzawodnictwa. Chce ona być poinformowana jeszcze dokładniej niż dotychczas, jak kształtują się w przedsiębiorstwie sprawy produkcyjne, gdzie w zdrowym organizmie fabryki począł rozwijać się wrzód biurokratyzmu, jak dany komitet fabryczny czy rada zakładowa walczy z analfabetyzmem, jak rozwija się czytelnictwo w fabryce, kto i jak pracuje. O tych sprawach trzeba mówić stale na łamach każdego numeru gazetki ściennej.

Jest jeszcze jedna sprawa łącząca się bezpośrednio z wydawaniem gazetek ściennych. Dziś wychodzi ich około 200 na terenie miasta i województwa, a winno ich ukazywać się znacznie więcej.

W każdym zakładzie pracy, w każdym oddziale, w każdej instytucji niechaj powstanie i ukazuje się gazetka ścienna — takie hasło rzucamy w dzień otwarcia w lokalu Spółdzielni Pracy Artystów Plastyków wystawy gazetek ściennych Łodzi i województwa.

S.

Świat sztuki — dla świata pracy

Wystawa portretów przodowników pracy

w salonach Spółdzielni Artystów Plastyków w Łodzi

Wojewódzka wystawa gazetek ściennych, zorganizowana przez redakcję „Głosu Robotniczego" wespół z Okręgową Komisją Związków Zawodowych — w Salonach Spółdzielni Pracy Artystów Plastyków w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 102 połączona jest z wystawą portretów przodowników pracy — wykonanych w ostatnim czasie przez plastyków łódzkich.

Wystawa obejmuje prace artystów malarzy: **Kaniewskiego Zygmunta, Zarembskiej Stefanii, Siedlanowskiego Henryka, Justa Stefana, Frasiaka Stanisława, Bogena Aleksandra, Nirnszteina Zygmunta, Ormezowskiego Leona, Rychtarskiego Adama, Tyszkiewiczowej Jadwigi, Zielińskiego Chwalisława, Mackiewiczowej Grażyny i Gnypa Franciszka z Piotrkowa.**

Portrety przodowników pracy ocenione już zostały przez specjalną komisję konkursową, w skład której weszli: tow. Szczepaniak Ignacy — z ramienia ŁK PZPR, tow. Dowgird Witold — z ramienia OKZZ, ob. Gubieniec Konstanty — delegat Wojew. Urzędu Kultury i Sztuki oraz ob. ob.: Mackiewicz Konstanty i Tyrowicz Ludwik — z ramienia Okr. Kom. Art. Z. P. A. P.

Po szczegółowym przejrzeniu 21 portretów komisja postanowiła nagrodzić trzy prace:

1) **Kaniewskiego Zygmunta** — olejny portret przodownicy pracy tow. Gołygowskiej Bronisławy z PZPB Nr 1.

2) **Zarembskiej Stefanii** — olejny portret przodownicy pracy tow. Ulkowskiej Józefy z PZPB Nr 2;

3) **Siedlanowskiego Henryka** — olejny portret przodownika pracy tow. Dorucha Władysława z Zakładów Mechanicznych imienia Strzelczyka w Łodzi.

Poza tym komisja wyróżniła i uznała za nadające się do nagrodzenia prace innych artystów malarzy — według następującej kolejności:

Stefana Justa — olejny portret przodownicy pracy tow. Gołygowskiej Bronisławy z PZPB Nr 1;

Frasiaka Stanisława — olejny portret przodownicy pracy tow. Płachty Heleny z PZPB Nr 2;

Bogena Aleksandra — olejny portret przodownika pracy tow. Kobielskiego Zygmunta z Parowozowni Łódź Kaliska;

Nirnsteina Zygmunta — olejny portret przodownicy pracy tow. Gudaszowej Heleny z PZPW Nr 35;

Ormezowskiego Leona — olejny portret przodownika pracy tow. Dorucha Władysława z Mech. Zakł. im. Strzelczyka.

O ile się weźmie pod uwagę, że portrety wykonane zostały w czasie, gdy plastycy łódzcy zajęci byli terminową pracą dla Międzynarodowych Targów Poznańskich — wynik wystawy uznać należy za dobry. Niektóre prace zakupione zostaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, inne winny się znaleźć w świetlicach, aby przypominały załogom fabrycznym tych, którzy pierwsi rozpoczęli to najszlachetniejsze współzawodnictwo — które jest jednym z fundamentów dobrobytu i socjalizmu w naszym kraju.

Łódzcy artyści plastycy włączyli się chlubnie w wielki nurt kultu pracy i ludzkiego wysiłku. Mamy nadzieję, że obecna wystawa portretów przodowników pracy to tylko początek, że ujrzymy wkrótce również i inne dzieła — poświęcone człowiekowi i jego pracy. Coraz częściej przecież malarze nasi wędrują z kasetami pełnymi farb do fabryk, do zakładów pracy, na pola— by chwytać życie w jego najpiękniejszych przejawach pracy i utrwalać na płótnie dla pamięci potomności.

Miłym urozmaiceniem wystawy gazetek ściennych i portretów przodowników pracy są akwarele Macieja Nehringa — obrazujące piękno naszej przyrody.

H. Rudnicki

To i owo

Z księgi przysłów

Na marginesie procesu prałata Cippico

„ŁATWIEJ WIELBŁĄDOWI PRZEJŚĆ PRZEZ UCHO IGIELNE, NIŻ BOGACZOWI WNIJŚĆ DO KRÓLESTWA NIEBIESKIEGO". Do królestwa niebieskiego — owszem, lecz do Stolicy Apostolskiej wstęp dla bogaczy i aferzystów walutowych nie jest bynajmniej trudny. Czar ksiąg świętych ustępuje łacno przed czarem — książeczki czekowej...

„SPIRITUS FLAT, UBI VULT" — „DUCH WZLATUJE, GDZIE CHCE". Prawdę tego przysłowia potwierdza działalność watykańskiego banku „Spirito Santo" (Duch Święty). Dzięki zbożnemu natchnieniu walutowemu prałata Cippico i jego wspólników „Duch Święty" wzbił się aż na ławę oskarżonych IX Oddziału Trybunału Rzymskiego...

Nie chce tego wyznać oskarżony Cippico, ale „POWIEDZIAŁY JASKÓŁKI, ŻE NIEDOBRE SĄ SPÓŁKI". Spółka w aferze Cippico ma następujący skład personalny: kardynał Montini, kardynał Luigi Lavitrano, kardynał Carlo Rossi, kardynał Francesco Marmaggi, kardynał Giuseppe Pizzardo, kardynał Nicola Canali, monsignor di Jivio, monsignor Guerri, kuzyn papieża Giulio Pacelli i administrator Watykanu — Bernardino Nogara. Krótko mówiąc: „sam kwiat" Stolicy Apostolskiej...

KRUK KRUKOWI OKA NIE WYKOLE". Przysłowie to uzasadnia odmowę ujawnienia przez Cippico nazwisk wszystkich dygnitarzy Watykanu, którzy z nim „współpracowali".

„KTO WEJDZIE MIĘDZY WRONY, BĘDZIE KRAKAŁ JAK I ONE". Okoliczność „łagodząca" dla oskarżonego Cippico: „Interesy" prowadzone przez dostojników apostolskich ze sferami mającymi więcej wspólnego z królestwem dolara, niżli z królestwem ducha, sprawiły że i „sekretarz do spraw specjalnych" uznał za stosowne „zarobić" w przyjęty na terenie Citta del Vaticano sposób — „swoich" 200 milionów lirów i 450 tysięcy dolarów...

„RĘKA RĘKĘ MYJE..." Chrześcijańsko-demokratyczny rząd de Gasperiego i Scelby „wykrył" aferę Cippico już we wrześniu 1947 roku, a „dochodził sprawy" aż do dnia dzisiejszego. Pauza dosyć długa, no, ale skoro Stolica Apostolska wzięła tak czynny (po stronie Gasperiego) udział w wyborach...

„TAKĄ SZTUKĄ WIERNYCH TŁUKĄ". Cippico kręcił nietylko giełdą włoską, ale i kinematografią. M. innymi zorganizował wielką zbiórkę pieniężną wśród katolików całego świata na produkcję filmu pt. „Św. Franciszek z Assyżu". Za pieniądze te „nakręcił" jednak jeszcze jedną aferę finansową. Ładna „sztuka"!

„PECUNIA NON OLET" — „PIENIĄDZ NIE ŚMIERDZI". Taką maksymę wyznają — wg własnego oświadczenia Cippico — jego duchowni zwierzchnicy i „działalność finansowa tego rodzaju jak moja należy w Watykanie do całkiem normalnych..." Ano, powinszować!

E. Tam.

Tow. Leokadia Trzeciak — mistrz oszczędności w PZPB Nr 17

Jest mała, szczupła pomimo swego poważnego dość wieku nie wygląda na swe lata. Drobnymi krokami szybko przemierza salę. Zajrzy do tkalni i przędzalni, zatrzyma się przy tej lub innej robotnicy, zwróci uwagę, czasem nawet skrzyczy — i idzie dalej

Tow. Leokadię Trzeciak znają dobrze pracownicy tkalni i przędzalni. Pracuje w oddziale przygotowawczym tkalni, gdzie kieruje segregacją cewek powracających z tkalni do przędzalni w celu powtórnego nawinięcia. I stąd jej stały kontakt zarówno z tkalnią, jak i z przędzalnią.

Tow. Fesser — przewodniczący Rady Zakładowej słusznie mówi o tow. Leokadii Trzeciak, że jest **mistrzem oszczędności**.

•

Przy dużych skrzyniach, pełnych cewek, siedzą rzędem kobiety. Tu odbywa się segregacja. Jedne cewki wracają z tkalni, złamane, zniszczone, lub pęknięte—te odrzuca się jako nieużyteczne; inne, dobre, wędrują do przędzalni.

Tow. Trzeciak zagląda do skrzyni i uśmiecha się z zadowoleniem.

— No, nareszcie ich nauczyłam. Cewki przychodzą do nas niemal zupełnie czyste, bez wątku.

A jeszcze niedawno było inaczej: gdy zerwała się nitka w czółenku tkacz często wyrzucał cewkę mimo, że posiadała jeszcze dużo nici, i zakładał nowy wątek. Pozostała na wątku nić bądź była zużywana przy produkcji sznurów, do których należy brać gorszy surowiec, bądź poniewierała się pod warsztatem. Dziś już takie wypadki prawie że nie zdarzają się. Tkacze wiedzą, że trzeba oszczędzać, no i wiedzą jeszcze jedno, niech by takie marnotrawstwo spostrzegła tow. Trzeciak, już winny miałby za swoje.

— Mówią, że się mnie boją — śmieje się tow. Trzeciak. — Niech i tak będzie na początku. Niech tam raz w lęku przed awanturą z mej strony odłożą na miejsce czystą bez wątku cewkę, a za drugim razem to już o mnie zapomną i z przyzwyczajenia cewkę pustą zdejmą z wrzeciona i odłożą w porządku do pudełka.

Tow. Trzeciak również nie spuszcza oka z przędzalni.

— Tylko „lalek" nie nawijajcie na cewki — mówi do prządek. Tkacze skarżą się, że przy takim nawijaniu dużo bawełny się marnuje, a my mamy przecież oszczędzać.

Tak wszędzie zajrzy, jednych zgani, drugich pochwali, zaś swoją robotę segregacyjną zawsze na czas wykona. Dziś po kilku tygodniach takiej energicznej pracy są widoczne rezultaty, a i „lalki" są coraz rzadsze.

Lecz tow. Trzeciak nie poprzestaje na tych rezultatach. Myśli, jakby tu i tam jeszcze bardziej usprawnić pracę, jeszcze więcej zaoszczędzić.

— Teraz trzy kobiety zajęte są segregacją cewek, a właściwie takiej pracy można byłoby w ogóle uniknąć. Należy tylko każdemu tkaczowi sprawić deseczki z długimi gwoździami, na których sami umieszczaliby cewki dobre, a zniszczone od razu odrzucali. Uniknęlibyśmy wówczas stałej segregacji tysięcy sztuk, zaś zatrudnione dziś przy tym kobiety mogłyby stanąć do bezpośredniej produkcji. Taka organizacja pracy przyniosłaby duże oszczędności. Ja sama mogłabym wrócić do nawijalni gdyż jestem z zawodu nawijaczką.

— I to dobrą nawijaczką — — dodaje pierwszy sekretarz PZPR, tow. Balcerski. Niezależnie od swej pracy w Radzie Zakładowej tow. Trzeciak była zawsze wzorową pracownicą. Nie tylko wyrabiała swą normę, lecz stale ją przekraczała.

* * *

Nawijaczki w oddziale przygotowawczym może pracowały i dobrze, i dużo, ale zajęte produkcją zapominały o rzeczy najważniejszej — o maszynie.

— Jakoś pracowało się, maszyna szła dobrze, więc się jej nie czyściło.

Tow. Trzeciak obserwowała to tydzień, dwa, aż w końcu nie wytrzymała.

Podchodzi do sąsiadki, bierze w rękę ścierkę oraz szczotkę i zaczyna czyścić jej maszynę. Robotnica początkowo patrzy zdziwiona, a później rozumie: maszynę trzeba czyścić, o maszynę trzeba dbać.

Następnej soboty tow. Trzeciak czyściła już tylko swoją maszynę, a obok niej wszystkie współtowarzyszki czyniły to samo.

* * *

Są oszczędności, które nieraz trudno wyrazić cyframi. Mimo to one istnieją i bywają bardzo poważne. Bez wątpienia, wiele takich oszczędności daje PZPB Nr 17 praca tow. Trzeciak.

Mają więc rację ci wszyscy towarzysze, którzy uważają ją za mistrza oszczędności. Tow. Trzeciak jest nim naprawdę

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Rozwój organizacji fabrycznej ZMP

Organizacja Związku Młodzieży Polskiej przy Państwowych Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Pończoszniczego Nr 2, zrzeszająca obecnie w swych szeregach 270 członków, rozwijała się w bardzo ciężkich warunkach — w początkowym okresie, kiedy młodzież nie rozumiała jeszcze i nie doceniała konieczności wspólnego, twórczego wysiłku.

Dzięki ofiarnej pracy aktywu młodzieżowego — nasze koło ZMP zaczęło się rozwijać, ogarniając swymi wpływami coraz więcej młodzieży. Po pewnym okresie czasu nie było ani jednego młodego robotnika poza szeregami naszej organizacji.

Osiągnięcia i wyniki naszej pracy można dostrzec na każdym kroku. Młodzież ZMP-owa zorganizowała i rozwija młodzieżowe brygady współzawodnictwa pracy, zorganizowała bibliotekę, liczącą obecnie 500 tomów, a na terenie trzech oddziałów, przy poparciu organizacji partyjnej, zainstalowała radioodbiorniki. W wolnych od pracy chwilach młodzież i starsi robotnicy spędzają przy nich czas, słuchając ciekawych audycji i wesołej muzyki.

Młodzież ZMP-owa bierze również czynny udział we wszystkich imprezach i uroczystościach. Dzięki wspólnemu wysiłkowi dwa nasze koła mają już własne sztandary.

T. Zimnicki

korespondent fabryczny „Głosu"

Załoga Azbestu potrafi dotrzymać słowa

W związku ze zbliżającym się Kongresem Związków Zawodowych, załoga firmy „Azbest", na walnym zebraniu, w dniu 10 bm. postanowiła wypełnić następujące zobowiązania:

Do 28-go bm. wykonać otoczenia i przyśpieszyć fryzowanie zmiennych trybów do działu sznurów kręconych, by umożliwić przejście z ręcznie kręconych sznurów na kręcone mechanicznie.

Celem przedterminowego wykonania planu rocznego oraz dla wprowadzenia nowego asortymentu produkcji, uruchomić w terminie do dnia 15-go bm. dział taśm do wlazów w oddziale przy ul. Piekarskiej.

Dla unormowania pracy w dziale przygotowawczym wykonać na 28-go kanał do wentylacji i przygotować miejsce na przeniesienie otwieracza.

Aby przyspieszyć uruchomienie tkalni w nowym budynku— zmontować wszystkie krosna na pierwszym piętrze do 14 bm. a do 21 przenieść dodatkowo cztery nieczynne dotąd krosna z oddziału „B" do Centrali i uruchomić je.

Plan produkcyjny na miesiąc maj wykonać we wszystkich asortymentach w 110 procentach.

Zobowiązania te są duże, a terminy bardzo krótkie. Nasza załoga potrafi jednak dotrzymać słowa.

R. Bartosiewicz

korespondent fabryczny „Głosu" z „Azbestu"

Śladem naszych artykułów

Dlaczego zgniły kartofle w PZPW Nr 40

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w „Głosie Robotniczym" dn. 4 bm. pt. „W PZPW Nr 40 gniją kartofle" otrzymaliśmy wyjaśnienie następującej treści.

„Wspomniane kartofle otrzymaliśmy w nocy z dnia 28 na 29 października 1948 r., kiedy na terenie zakładów nie było ani przedstawiciela dyrekcji, ani Rady Zakładowej.

Kartofle były drobne i mocno zanieczyszczone ziemią. Ponadto w czasie ich przewozu padał deszcz. Zarówno asortyment jak i stan zanieczyszczenia kartofli był reklamowany w instytucji, która dokonała dostawy. Reklamacja nasza została jednak odrzucona ze względu na to, że złożono ją po przyjęciu kartofli.

Nikt nie chciał ich kupować, więc mimo częstego przebierania kartofle psuły się w szybkim tempie. Rada Zakładowa wyciągnęła z tego wniosek, tego rodzaju, że kierownik sprzedaży kartofli ob. Warenycia Leon, nie dość energicznie zajął się tą sprawą i postanowiła obciążyć go wynikłymi z tego powodu stratami".

Rada Zakładowa

PZPW Nr 40

Głos Kobiet

Smutne — ale prawdziwe

W kwietniu odbyła się w Bejrucie sesja komisji ONZ, poświęcona omówieniu praw kobiet. Na porządku dziennym umieszczone były palące i żywotne sprawy, których pozytywnego rozstrzygnięcia oczekiwały z niecierpliwością miliony kobiet pracujących całego świata. W pierwszym rzędzie chodziło tu o prawo kobiet do równej płacy za równą pracę.

I rzecz charakterystyczna: Większość delegatek, między innymi przedstawicielki Anglii i Ameryki, okazały się zdecydowanymi przeciwniczkami poprawienia sytuacji kobiet. Jedynie delegacja Związku Radzieckiego konsekwentnie broniła interesów i praw żeńskiej połowy ludzkości. Jednakże przedstawicielki bloku anglo-amerykańskiego wywarły tak silny nacisk na delegatki innych narodów z grupy państw marshallowskich, że udało im się doprowadzić do odrzucenia propozycji radzieckich i przeforsować uchwały, utrudniające walkę kobiet o prawa i wolności demokratyczne.

Działalność oświatowa Ligi Kobiet

Walka z analfabetyzmem - czołowym zadaniem

Według obliczeń Ministerstwa Oświaty istnieje jeszcze w Polsce około 2 i pół miliona analfabetów. Tę wielką gromadę ludzi nie posiadających umiejętności pisania, a często i czytania otrzymaliśmy w smutnej spuściźnie po rządach przedwrześniowych, kiedy to około 10 procent dzieci nie uczyło się wcale, kiedy nie istniała akcja popularyzacji czytelnictwa, kiedy brak było masowej książki, brak bibliotek, gdy nawet gazeta rzadko kiedy docierała do skupisk wiejskich.

Ta wielka liczba analfabetów i półanalfabetów — to armia obywateli, którzy nie mogą być pełnowartościowymi współgospodarzami i współtwórcami Polski Ludowej. To też krzywda, jaka im się dzieje osobiście, i strata, jaką ponosi społeczeństwo, musi być w jak najkrótszym czasie naprawiona. Rząd nasz postawił sobie za zadanie całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu.

Do akcji tej wciągnięte zostało całe społeczeństwo. Nie zabrakło w niej również i Ligi Kobiet. Pamiętać bowiem musimy o tym, że wśród analfabetów i półanalfabetów bardzo poważny odsetek stanowią kobiety, zwłaszcza kobiety starsze. Niejeden zdolniejszy mężczyzna, choć nie nauczył się czytać i pisać w dzieciństwie, choć nie uczęszczał do szkoły, w ciągu życia zdołał sam dojść do umiejętności czytania. Z kobietami sprawa przedstawiała się inaczej. Odsunięte od nauki w dzieciństwie, zamknięte w wieku lat dojrzałych w kręgu spraw i zainteresowań domowych, najczęściej nie miały tych możliwości, by samodzielnie, o własnych siłach posiąść naukę czytania i pisania. Toteż w Łodzi spotykamy wśród kobiet wiele analfabetek.

Liga Kobiet, przeprowadzając ostatnio spisy analfabetek w swych kołach terenowych i fabrycznych, stwierdziła, że niepiśmiennych kobiet jest w Łodzi znaczna ilość. W samej organizacji ligowej w PZPB Nr 1 zgłosiło się na kursy dla analfabetów 150 członkiń Ligi. A liczba ta nie jest kompletna, gdyż organizacja kobieca w tych zakładach nie obejmuje jeszcze poważnego odsetka kobiet. Podobnie przedstawia się sprawa i w innych organizacjach, gdzie również ujęto w ewidencji pokaźne ilości kobiet niepiśmiennych.

Dla analfabetek Liga Kobiet prowadzić będzie naukę pisania i czytania. Do prowadzenia tych lekcji zgłosiło się już 50 członkiń Ligi.

Poza walką z analfabetyzmem organizacja kobieca w Łodzi rozwija działalność w kierunku umasowienia czytelnictwa, wysyłając do poszczególnych kół LK. biblioteczki KUK-u i tworząc zespoły czytelnictwa.

Obecnie Liga Kobiet w Łodzi właśnie na ten odcinek pracy położyła główny nacisk swej działalności oświatowej.

Kobiety na kierowniczych stanowiskach

w wielu radzieckich kołchozach

W obwodzie Kurskim znajduje się kołchoz „Czerwony Sztandar". Ma on opinię jednego z najlepiej prowadzonych i znany jest powszechnie pod nazwą „kobiecego", gdyż przeszło trzy czwarte dniówek wyrabiają tu kobiety, które też zajmują wszystkie kierownicze stanowiska.

Przewodniczącą „Czerwonego Sztandaru" jest członkini Rady Najwyższej RSFRR T. Diaczenko. Rozpoczęła ona pracę na roli od najwcześniejszego dzieciństwa. Swą karierę robotnicy rolnej zaczynała jako mała dziewczynka zgodzona na niańkę do bogatego chłopa. Własną pracą zdobyła jednak dużą wiedzę rolniczą. Warunki dla pełnego rozwoju jej osobowości stworzyła dopiero władza radziecka. Kiedyś ani ona sama, ani jej koleżanki ze wsi nie byłyby mogły marzyć o jakimkolwiek wykształceniu. Dziś starsze dzieci T. Diaczenko ukończyły wyższe zakłady naukowe. Córka jej, Anna, została lekarzem, Katarzyna — inżynierem. Młodsze dzieci uczą się w szkole, czynnej na terenie kołchozu, gdzie nauczycielkami są dawne robotnice rolne-kołchoźnice, siostry Orłowe.

Takie kołchozy, jak „Czerwony Sztandar", nie należą do wyjątków w Związku Radzieckim. Dziś już 15 tysięcy kobiet jest przewodniczącymi arteli (rolniczych spółdzielni pracy).

Francuzki wypowiadają wojnę wojnie

Znamienne wynurzenia w „zeszytach pokoju"

Z inicjatywy francuskiego Komitetu Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, kobiety francuskie przeprowadziły na szeroką skalę zakrojoną kampanię zbierania podpisów w „zeszytach pokoju". Podpisy zbierano dosłownie wszędzie, a więc zarówno w przedsiębiorstwach i urzędach, jak i w mieszkaniach prywatnych, na rynkach i ulicach. Zeszyty te zostały przekazane poszczególnym prefektom.

Wiele kobiet nie tylko podpisywało się w zeszytach, ale wyjaśniało także powody, które je do tego skłaniają. „Mam dwóch synów — pisze ob. Leleu z Roubaix — jeden z nich przez pięć lat był w niewoli, a drugi musiał przez półtora roku ukrywać się przed Niemcami. Mąż mój walczył w czasie całej poprzedniej wojny. Ja sama musiałam się dwa razy ewakuować. Więcej tego nie chcemy!"

„Byłam przez dwa lata w obozie koncentracyjnym — pisze inna kobieta — męża mego rozstrzelali Niemcy. Mam dwóch synów i córkę. **Żądam pokoju! Precz z wojną!"**.

Pani Perriault — matka pięciorga dzieci, z których jeden syn zginął na wojnie, a drugi wrócił jako inwalida wojenny z obozu w Dachau, domaga się walki o demokratyczny rząd we Francji. „Jestem bezpartyjna — lecz uważam — że rząd powinien pomyśleć o robotnikach".

„Niech Rosję pozostawią w spokoju — stwierdza pani Delbruny, matka dwóch synów, ponieważ właśnie dzięki niej syn mój został **wyzwolony z niewoli"**.

W zeszytach pokoju kobiety Francji domagały się także podwyżki płac, zapłaty za godziny nadliczbowe i polepszenia warunków pracy.

Skuteczna opieka

nad matką i dzieckiem

Sekcja Opieki nad Matką i Dzieckiem, działająca przy Zarządzie Grodzkim Ligi Kobiet w związku ze zbliżającym się okresem wyjazdów dzieci na kolonie letnie rozwinęła ożywioną działalność. Spośród matek dzieci, uczęszczających do szkół podstawowych, wybrano delegatki, do których obowiązków należeć będzie czynna praca w Komisjach kwalifikujących dzieci na kolonie letnie. Równocześnie sekcja opieki nad Matką i Dzieckiem przeprowadza lustrację wszystkich żłobków fabrycznych i dzielnicowych, znajdujących się w naszym mieście. Lustracje przeprowadza kierowniczka sekcji, ob. Pujdakowa oraz personel instruktorski LK.

Chociaż nie wszystkie jeszcze placówki opieki nad dzieckiem poddane zostały tej społecznej kontroli, jednak z przeglądanych przez nas protokółów lustracyjnych — a znajduje się ich już w Lidze sporo — wynika, że na ogół żłobki łódzkie, zarówno te najskromniejsze, jak i „pałacowe", prowadzone są bardzo dobrze. Dzieci znajdują w nich troskliwą opiekę, dobre wyżywienie a czystość wzorowa panuje wszędzie.

Zdarzają się oczywiście i drobne niedociągnięcia. W niektórych żłobkach dzieci bywają zbyt rzadko kąpane. W większości żłobków brak jeszcze lodówek, tak niezbędnych do przechowywania jatem posiłków mlecznych. Ponadto rzuca się w oczy przepełnienie w większości żłobków.

Organizatorzy ich nie przewidzieli, że placówki te cieszyć się będą tak wielką frekwencją. Wiele lokali żłobkowych trzeba będzie już w najbliższym czasie powiększyć.

Kontrola, którą Liga Kobiet występująca jako czynnik społeczny podjęła w żłobkach, w wyniku swym **przyniesie usprawnienie ich działania i przyczyni się do usunięcia istniejących braków.**

Nasi korespondenci piszą

Koło ligowe w PZPB Ruda Pab.

przystąpiło do energicznej pracy

Liga Kobiet ożyła! Tak mówią członkinie należące do tej organizacji od przeszło 3-ch lat. Nowa przewodnicząca wybrana na zebraniu koła w dn. 20 kwietnia **tow. Skupińska Stefania** z energią zabrała się do pracy. A było jej sporo. Dawny zarząd pozostawił wiele niedokładności w ewidencji członkiń, trzeba było odszukać na nowo wszystkie kobiety, należące do organizacji, a było to dość trudne, gdyż miejscowe koło liczyło blisko tysiąc członkiń. Pracują one w fabryce w różnych oddziałach, w dodatku na trzy zmiany.

Tow. Skupińska pracowała od rana do późnej nocy, twierdząc, że do dnia 1 maja „musi wszystko uporządkować".

Nie koniec jednak na tym. Na zebraniu zarządu postanowiono werbować nowe członkinie do organizacji. Chętnych znalazło się wiele. Do koła Ligi Kobiet przystąpiło nowych 331 członkiń. Dziś w PZPB w Rudzie organizacja kobieca liczy ponad 1300 kobiet. Ażeby prace koła toczyły się należycie, postanowiono rozszerzyć skład zarządu, tak, aby w nim były reprezentowane wszystkie oddziały produkcyjne. W ostatnich dniach koło ligowe zebrało sumę 1.190 zł. na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, a na ufundowanie nowego sztandaru dzielnicowego w Rudzie Pabianickiej przeznaczyło 2.600 zł.

Członkinie miejscowej organizacji kobiecej żywo interesują się działalnością żłobka i przedszkola fabrycznego oraz świetlicy dziecięcej, stworzonej w zakładach.

Sawicka.
Korespondent fabryczny

Konserwujemy rabarbar na zimę

Rabarbar to najtańsza i najpopularniejsza jarzyna. Przyrządzana jest wiosną i latem w formie kompotów lub też jako uzupełnienie dania mięsnego. Jednak rzadko kiedy wykorzystywana bywa jako produkt do konserwowania na zimę. Tymczasem konserwę rabarbarową przyrządzamy w butelkach bez cukru. Praktycznym sposobem jest: pokrajać łodygi rabarbaru drobno, wsypać je do butelek z szerokimi szyjkami, tak, aby butelka była szczelnie zapełniona. Zalać rabarbar przegotowaną zimną wodą, starannie butelkę zakorkować (owiązując korek sznurkiem) i odstawić do suchej piwnicy w miejsce zaciemnione. A oto inny sposób przygotowania rabarbaru. Rabarbar nasypany do butelek gotować w kociołku, napełnionym wodą, owinąwszy uprzednio butelki w słomę lub gazety. Przed gotowaniem butelki powinny być mocno zakorkowane, korki przytwierdzone sznurkiem. Gotowanie trwać powinno pół godziny. Butelki wyjąć po wystygnięciu wody. W ten sposób przyrządzony kompot rabarbarowy powinien być zagotowany z cukrem przed podaniem go na stół.

Z rabarbaru sporządzać możemy także ocet. W tym celu zalewamy łodygi rabarbaru w naczyniu polewanym wrzącą wodą, tak, aby owoc był całkowicie przykryty. Po wystudzeniu należy naczynie przykryć szczelnie i postawić w cieple na dwa - trzy miesiące. Po tym czasie czysty zcedzony płyn należy zlać w butelki i używać do sałat, kapusty i t. p. Ocet ten jest zdrowy i powinniśmy go szeroko stosować w naszej kuchni.

Możemy także przechowywać rabarbar w postaci suszu. W tym celu młode łodygi rabarbaru krajemy w talarki 1 cm. grubości nie obierając ich z włókien zewnętrznych. Suszyć je należy albo na silnym słońcu, albo w piecu po chlebowym. Suszony rabarbar oddaje nieocenione usługi zimą. Służyć on nam może do zakwaszania takich potraw, jak barszcz, kisiel, kompoty i t. p.

Jak się UBRAĆ

Dziś przedstawiamy naszym Czytelniczkom wzory letnich kostiumów i sukien.

Zamieszczone na rysunkach kostiumy odznaczają się dużą prostotą kroju. Dwa z nich o charakterze wybitnie sportowym uszyte są z materiału o wzorze drobnej kraty. Spódnice wąskie wykończone fałdą z tyłu, żakiety wcięte, zapinane jedno i dwurzędowo. Do takich kostiumików w dni ciepłe nosić będziemy cienkie, jasne, jedwabne lub żorżetowe bluzeczki. W dni chłodniejsze barwny sweterek i ciepły szalik na szyje. Poza kompletami o kroju sportowym, modne będą tego lata luźne, krótkie, kloszowe żakieciki, noszone jako zarzutka na letnie jedwabne, lub też wełniane sukienki. Żakiety te sporządzać będziemy z tkanin o barwach jaskrawych.

Modne letnie sukienki odznaczają się kimonowym krojem rękawów i silnie rozkloszowanymi spódnicami. W wyborze barwy i deseni tkaniny, z której mamy zamiar sporządzić sobie letnią suknię nie będziemy w tym sezonie skrępowane. Modne jest wszystko — zarówno tkaniny w kwiaty, jak i w kropki, krateczki i tkaniny gładkie. Tegoroczne letnie suknie wykończyć możemy bolerkiem. Tego rodzaju przybranie wróciło znowu do łask.

Kronika m. Radomska

—o—

KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 14 maja 1949 r.
Dziś: Bonifacego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publicznego
12 — „Głos Radomszczański"
12 — R. S. W. „Prasa"
13 — Powiatowa Komenda MO
51 — Miejski Komisariat MO.
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy

—o—

Administracja — telefon nr. 12, czynna codziennie od godz 9-ej do 16-ej.

—o—

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego" Radomsko, ul. Reymonta nr. 39.

Rozszerzyć i wzmocnić wpływy Partii na wsi

„Trzeba, aby po 1 maja organizacje wiejskie przyjęły w szeregi członków partii wszystkich kandydatów na członków partii, którzy przed rokiem wstąpili do PPR lub PPS..." (Z przemówienia tow. Zambrowskiego na plenum K.C.).

(AR) Rok 1948 rozpoczął etap wzmożonej akcji nad podniesieniem plonów, likwidacją odłogów, usprawnieniem wymiany produktów między przemysłem a rolnictwem. W każdej z tych akcji brali czynny udział chłopi biedni i średniorolni, PZPRowcy oraz zorganizowani w innych partiach politycznych i ZSCh. Zjednoczenie wszystkich spółdzielni gminnych S. Ch. stworzyło grunt dla usunięcia z obrotu między miastem i wsią spekulantów, którzy działali na szkodę pracującego chłopstwa i robotników.

Równocześnie wzrastała ilość Ośrodków Maszynowych, które poważnie przyczyniały się do zwycięskiego przeprowadzenia kampanii produkcyjnej.

Akcje te odbywały się w warunkach stałego zaostrzania się przeciwieństw między kapitalistami wiejskimi, a pozostałą częścą wsi. Towarzyszył im stały wzrost świadomości i aktywności szerokich rzesz biednego i średniego chłopstwa.

Sojusz robotniczo - chłopski pogłębiał się. Rodziły się nowe jego formy — ruch łączności między miastem a wsią.

Miarą wzrostu samowiedzy biednych i średnich chłopów jest postanowienie III Zjazdu „Samopomocy Chłopskiej", w myśl którego Z.S.Ch. staje się organizacją wyłącznie biednych i średnich chłopów.

Fakty te i przeobrażenia, które dokonały się i dokonują na terenie wsi, stawiają przed Partią szereg nowych zadań.

Chłopi, którzy przed rokiem wstępowali do PPR i PPS, to ci, którzy czynnie pracowali nad zjednoczeniem spółdzielni, brali aktywny udział we współzawodnictwie pracy na roli i likwidacji odłogów, oraz w walce z kapitalistycznymi wpływami na wsi, umacniając współpracę z S.L. i P.S.L.

Przyjęcie tej gromady do szeregów członków partii, wzmocni pozycję naszej partii na wsi, a przez to wzmoże sojusz robotniczo - chłopski Walka klasowa na wsi nie jest skończona, trwa ona nadal: akcja „H" i kontraktacja upraw przemysłowych, to jednocześnie walka między pracującym chłopstwem i kapitalistami wiejskimi o zwycięstwo w produkcji rolnej.

Wiosną obecnego roku w tej walce chłopi biedni i średni zaczynają stosować zespołowe uprawy i organizować pierwsze spółdzielnie

Zadania, jakie stoją przed partią na wsi wymagają, by doświadczenia dotychczasowe wykorzystać dla rozszerzenia i umocnienia wpływów na wsi. — Przed organizacjami PZPR w 17.000 gromad w Polsce — stoi zadanie — aby każda z tych organizacji w sąsiedniej gromadzie, gdzie nie ma jeszcze organizacji PZPR-owskiej, przystąpiła do pracy nad powołaniem grupy kandydackiej"

Dobre i właściwe wykonanie tego zadania, musi być przedmiotem troski i pracy naszych towarzyszy i organizacji terenowych.

F. Stoliński

Komunikat PRN

Dnia 18 maja br. o godz. 10 rano odbędzie się w sali Powiatowej Rady Narodowej przy ul. Kościuszki Nr 7 plenarne posiedzenie PRN z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, dyskusja i wnioski w sprawie elektryfikacji powiatu, sprawozdanie inspektora PZUW, kierowników zespołów PNZ, gorzelni, oraz kierownika Powiatowego Urzędu Likwidacyjnego.

Na zakończenie — wolne wnioski.

Podkreśla się, że obrady Powiatowej Rady Narodowej są jawne i że każdy obywatel ma prawo przysłuchiwania się obradom i zgłaszania swych spostrzeżeń i wniosków.

Biuro Powiatowej Rady Narodowej.

—o—

Młodzież szkolna gościem fabryki

Dnia 10 maja 1949 r. młodzież szkolna Publicznej Szkoły Powszechnej z Dobroszyc zwiedziła Państwową Fabrykę Mebli Giętych Nr 1 w Radomsku, celem zapoznania się z przebiegiem produkcji.

Wycieczkę w składzie 100 uczni prowadziła kierowniczka szkoły ob. Gałązka Irena.

Celem dokładniejszego zwiedzenia fabryki, wycieczkę podzielono na dwie grupy po 50 dzieci. Poszczególne grupy oprowadzili po Fabryce technicy ob. Borowiecki Tadeusz i Kowalewski Bolesław.

Młodzież szkoły ze zwiedzenia fabryki, a zwłaszcza z udzielanych jej na miejscu wyjaśnień, była bardzo zadowolona, odnosząc miłe i niezatarte wspomnienia.

Pionierzy „Małej racjonalizacji" w „Dwójce"

Przeszło rok temu Państwowa Fabryka Mebli Giętych Nr 2 przesłała do Zjednoczenia projekt racjonalizatorski majstra ślusarskiego — **Stefana Holmana**, który skonstruował nóż frezerski, składający się z dwóch części, łatwy do wmontowania, a przede wszystkim nadający się do ostrzenia mechanicznego.

Dawniej taki nóż frezerski trzeba było ostrzyć co trzy godziny, obecnie od roku nowy nóż pomysłu Hofmana ostrzy się co dwa dni sposobem zmechanizowanym — a więc znacznie szybciej aniżeli przy ostrzeniu pilnikiem.

Oszczędności w ten sposób uzyskane obliczać należy na tysiące godzin w ciągu roku.

Przez cały przeszło rok wniosek o przyznanie nagrody bez odpowiedzi znajdował się w szufladach biura Zjednoczenia i najniespodziewaniej kilka dni temu nadeszła premia pieniężna dla ślusarza - racjonalizatora.

Obecnie znalazło się dwóch nowych pionerów małej racjonalizacji, którzy przy usprawnieniu produkcji tanim kosztem podnieśli ją przeciętnie o 40 — 60 procent. Do nich w pierwszym rzędzie należą **Grabowski Bolesław**, obecny przewodniczący Rady Zakładowej i **Lange**.

Bolesław Grabowski pracował na montowni oparć, mając za warsztat pracy starą ladę montowniczą, taką, jaka od szeregu dziesiątków lat była w użyciu w „Dwójce".

To, co uchodziło uwadze innych robotników, nie uszło zmysłowi racjonalizatorskiemu tow. Grabowskiego. Przy dawnej ruchomej ladzie za długo trwało przymocowywanie oparć. Unieruchomił więc ladę. Ten wynalazek sprawił, że obecnie na 8 godzin przy unieruchomionej ladzie robotnik montuje 160 oparć gdy dawniej montował ich 100.

Na wzór pomysłu Grabowskiego podobną ladę wybudował stolarz Lange do montowania specjalnego modelu krzeseł i w ten sposób podniósł wydajność pracy ze 150 na 200 oparć montowanych w przeciągu 8 godzin.

Nie brak wynalazczych robotników w „Dwójce". Obserwujemy obecnie żywsze niżeli kiedykolwiek zainteresowanie Dyrekcji i Rady Zakładowej ruchem racjonalizatorskim. Stworzony w „Dwójce" Komitet Opieki nad Wysuniętymi Robotnikami dopilnowuje, by nie przepadł w zapomnieniu żaden z wynalazków robotniczych.

Jednego należało by jeszcze życzyć racjonalizatorom „Dwójki", by naczelne władze przy... słowe szybciej aniżeli to miało miejsce dotąd rozpatrywały i kwalifikowały wnioski racjonalizatorskie. Hasło: „Szybciej, więcej i lepiej" obowiązuje wszystkich. (Dz)

Po raz drugi 700 foteli ponad plan

„Jedynka" przed Kongresem Zw. Zaw.

W „Jedynce" odbyło się zebranie całej załogi fabrycznej, celem uczczenia II-go Kongresu Związków Zawodowych w Polsce.

Ogólne zebranie pracowników zagaił tow. Mariankowski Józef, który przedstawił zebranym cel zebrania, oddając głos tow. Janowi Kowalczykowi.

Tow. Kowalczyk w krótkich lecz barwnych słowach, wskazał, iż Kongres ten będzie doniosłym wydarzeniem w polskim ruchu zawodowym, dokona on bowiem analizy 4-roletniego dorobku ruchu zawodowego i wypracuje nowe zadania ruchu zawodowego w walce o socjalizm.

W odpowiedzi na wezwanie tow. Nowaka uchwalono następującą rezolucję.

„My, Załoga Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 1 w Radomsku, zebrani w dniu 7.V. 1949 z radością witamy II-gi Kongres Zw. Zaw. w Polsce, który ma na celu konsolidację międzynarodowych sił w walce o pokój. Protestujemy przeciwko awanturniczym planom amerykańskiego imperializmu, dążącego do wywołania nowej wojny światowej, a jako odpowiedź postanowiliśmy **wykonać dodatkowo 700 foteli ponad plan produkcji wartości półtora miliona zł."**

M.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Zradiofonizowana szkoła w Gidlach

Dnia 30 kwietnia 1949 r. publiczna szkoła podstawowa w Gidlach została zradiofonizowana w ramach Czynu Pierwszomajowego.

Dnia 1 maja 1949 r. we wszystkich klasach naszej szkoły rozbrzmiewały już audycje radiowe z głośników tam zainstalowanych.

Od tej chwili radio staje się w naszej szkole czynnikiem kształcącym i wychowującym młodzież, niezastąpioną pomocą naukową.

Kol. kol. Katarzyna i Stanisław Zatoniowie, prowadząc kurs korespondencyjny spółdzielczy tak przygotowali młodzież że na konkursie spółdzielczości uczniowskiej zdobyła ona nagrodę w postaci odbiornika radiowego „Aga".

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego dało subwencję na pomoce naukowe dla świetlicy, do której zakupiono jeden głośnik i adapter.

Ob. Czesława Szymańska i ob. Maria Biernacka ofiarowały szkole po jednym głośniku.

Spółdzielnia uczniowska „Zorza" w naszej szkole dała dotację w kwocie 8000 (osiem tysięcy) złotych.

Komitet Rodzicielski i rodzice drobnymi ofiarami przyczynili się do zebrania funduszów na zakup trzech głośników i opłacenie instalacji radiofonicznej.

Kierownik szkoły
A. Bandas.

Kary na spekulantów

Podawaliśmy przed kilkoma dniami długą listę ukaranych spekulantów z terenu Radomska i powiatu radomszczańskiego.

Jak się okazuje, lista ta w tym miesiącu nie jest bynajmniej zamknięta, Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi zatwierdziła cały szereg nowych wysokich grzywien, które dotknęły spekulantów radomszczańskich najzupełniej słusznie i ku satysfakcji radomszczańskiego świata pracy.

Właściciel sklepu rzeźniczego w Radomsku przy ulicy Strzałkowskiej nr. 13. Marian Kantarosiński, odmawiał ludziom pracy sprzedaży posiadanego w sklepie mięsa. Za odmowę sprzedaży mięsa i stwarzanie pozorów braku mięsa na rynku miejskim **Kantarosiński ukarany został grzywną w wysokości 4000 złotych.**

Wysoką grzywną ukarany został również **Szymczak Wincenty** właściciel sklepu rzeźniczego przy ul. 3 Maja 3 za pobieranie nadmiernych cen za słoninę.

Szymczak zapłacił grzywnę w wysokości 200 tysięcy złotych, tym bardziej, że jest to drugi wypadek stwierdzenia przez kontrolerów społecznych nadużyć cennikowych w jego sklepie.

Bronisława Kowalska, zamieszkała w Kletni gm. Dobroszyce nie zadawalała się dochodami, jakie przynosił jej prowadzony stragan galanteryjny. Poczęła skupywać z nieoficjalnych i podejrzanych miejsc materiał celem dalszej jego odsprzedaży systemem łańcuszkowym. Za czyn ten zapłaci Kowalska grzywnę **100.000 złotych.**

Karę w wysokości 50 tysięcy złotych zapłaci właściciel sklepu rzeźniczego w Rząśni, —**Herczyński Józef, za pobieranie nadmiernych cen za słoninę.**

Kuchciński Władysław, właściciel straganu z wyrobami skórzanymi dorabiał się majątku w ten sposób, że skupywał obuwie od przypadkowych sprzedawców i brał wygórowane ceny. Ukarany został grzywną 30 tys. złotych.

Za pobieranie nadmiernych cen za bułki ukarana została grzywną w wysokości 15 tysięcy złotych — Zawada Zofia, właścicielka herbaciarni przy ul. Fabianiego 24.

Współwłaścicielka sklepu rzeźniczego w Pajęcznie — Hałaczkiewicz Wanda pobierała nadmierne ceny za kiełbasę, za co ukarana została grzywną w wysokości **15 tysięcy złotych.**

Antoni Rakiewicz, właściciel stoiska z galaterią w Gidlach ukarany został grzywną w wysokości **15 tysięcy złotych** za to, że pobierał nadmierne ceny za koronkę.

Baryła Władysław, właściciel stoiska z tekstylnymi wyrobami w Wielgomłynach pobierał nadmierne ceny za płótno, za co ukarany został grzywną **5 tysięcy złotych.**

Ten długi szereg nazwisk zdemaskowanych spekulantów świadczy właśnie o wzroście aktywności na odcinku kontroli cen. Spekulanci mogą być przekonani, że aktywność czynnika kontroli społecznej w najbliższych tygodniach nie zmaleje. **S. Cz.**

Komitet Odbudowy Szkoły w Pajęcznie spełnia swe zadania

Pajęczno leży od Radomska w takim oddaleniu, że posyłanie młodzieży z tej gminy do szkół średnich w Radomsku natrafia na olbrzymie trudności. „Dlaczego więc nie mamy zbudować szkoły średniej w naszej gminie?" — postawił sobie to pytanie Komitet Odbudowy Szkoły w Pajęcznie.

W 1947 roku przystąpiono więc do odbudowy w 50-ciu procentach zniszczonych murów szkolnych. A jesienią następnego — 1948 roku — potrosze z funduszów państwowych, w znacznej mierze przy pomocy i wysiłku całego społeczeństwa można było postawić pierwszych siedem sal wykładowych, połączonych dwoma korytarzami.

Nie ma chyba bardziej uczęszczanej szkoły niżeli obecne gimnazjum w Pajęcznie. W tych siedmiu salach uczy się ok. 500 młodzieży i to nietylko z Pajęczna i okolicznych gmin powiatu radomszczańskiego, ale również z okolicznych powiatów — piotrkowskiego, wieluńskiego i łaskiego.

Nie ma co mówić — w szkole jest ciasno, bo szkoła jest jeszcze nieduża, a pęd młodzieży do nauki ogromny. Niektórzy z chłopskich synów i córek przemierzają codziennie pieszo drogę ponad 10 km by dostać się do szkoły i wrócić z nauki do domu. Ci należą do najpilniejszych uczniów i uczennic.

Szkoła zdobyła sobie obecnie prawo „jedenastolatki". Dotychczas było siedem oddziałów w roku szkolnym 1949 — 1950 powstaną klasy — ósma i dziewiąta.

Do pierwszej z nich zapisało się już 64 uczniów i uczennic, a do drugiej 22.

Budynek szkolny jest wykorzystywany w najróżnorodniejszy sposób, co zresztą wychodzi na dobre samej oświacie.

Ostatnio w budynku szkolnym staraniem wójta — ob. Szymczaka i z pomocą kierownika szkoły — ob. Harciarka, zorganizowano pierwszą i ósmą klasę średniej szkoły zawodowej, do których to klas napłynęła spora grupa młodzieży w liczbie 61 córek i synów chłopskich.

Tak wygląda obecny stan szkoły 11-letniej w Pajęcznie, w której z nauki pragnie już teraz korzystać nie 500-tna ale tysięczna rzesza młodzieży chłopskiej.

W planach Komitetu Odbudowy Szkoły leży między innymi wykończenie dalszych sal szkolnych, sali gimnastycznej oraz 10 pokoi, które służyć będą jako pomieszczenie dla nauczycielstwa, świetlicę szkolną, trzeba przygotować odpowiedni sprzęt szkolny i wyposażyć gabinet fizyczny.

Ludność gminy Pajęczno, młodzież okoliczna z utęsknieniem czeka na zakończenie robót budowlanych w szkole w Pajęcznie.

F. S.

Książki dla pracowników cegielni Krobanówek

W dniu 7 maja pracownicy Cegielni Krobanówek w ramach „Tyogdnia Oświaty, Książki i Prasy" otrzymali 51 książek różnych autorów jako dar od OKZZ.

Uroczystości wręczenia w tutejszej świetlicy dokonali ob. ob. Masłowski z KCZZ. Przewodniczący Powiatowej Rady Zw. Zaw. Paliński i sekretarz Zw. Zawodowego Pracowników Budowlanych Pięta.

W imieniu pracowników cegielni podziękował Kierownik Cegielni ob. Andryszczak Ryszard i Przewodniczący Rady Zakładowej ob. Janczyk Wincenty.

Na zakończenie uroczystości zebrani odśpiewali Międzynarodówkę.

A. R.

Każdy robotnik, chłop, inteligent pracujący członkiem TBS

Jak już donosiliśmy w dniach od 22 do 28 bm. odbędze się w całym kraju „Tydzień Towarzystwa Burs i Stypendiów". Protektorat nad Tygodniem objęli ministrowie Oświaty, Kultury i Sztuki.

W ramach tego Tygodnia projektuje się przeprowadzenie akcji werbunkowej członków przez zapoznienie nas z zagadnieniami i potrzebami i potrzebami młodzieży akademickiej. Jednym z naczelnych haseł Tygodnia będzie „Każdy robotnik, chłop inteligent pracujący — członkiem T. B. S."

Program uroczystości przewiduje między innymi urządzenie na terenie całej Polski szeregu imprez, z których dochód przeznaczony będzie na stypendia dla niezamożnej młodzieży.

Wierzymy, że mieszkańcy naszego województwa, którzy niejednokrotnie dawali już dowód zrozumienia aktualnych zagadnień i tym razem nie będą szczędzili ofiar na tak wzniosły cel.

(Be)

Czytajcie Głos Radomszczański

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 przedstawienie „MŁODEJ GWARDII" A. Fadiejewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajduje tchnący prawdą wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika René. Dekoracje Józefa Rachwalskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34,
Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA''.

TEATR „MELODRAM''
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ.)
Dziś o godz. 17.15 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandeau pt. „ZIĘĆ PANA POIRIER".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
„DZWONY Z CORNEVILLE

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel 272-70
Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY" z A. Dymszą.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO"
Nawrot 27
Codziennie oprócz poniedziałków o godz 9.30 „Czarodziejski kalosz" W niedzielę 15 maja o godz. 12 premiera J sztuki J. Grabowskiego „Wilk koza i koźlęta".

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99
Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI Franta W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej Kasa czynna od godziny 10-tej.

CYRK NR 2.
codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia.
Wielkie widowisko atrakcji.

KINA

ADRIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".
BAŁTYK — „Za Wami pójdą inni".
BAJKA — „Jej Pierwszy Bal".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 21
HEL (dla młodz) — „Wieczna Ewa"
MUZA — „Jasna Droga"
POLONIA — „Za Wami pójdą inni".
PRZEDWIOŚNIE „Klęska Szpiega"
ROBOTNIK — „Cezar i Kleopatra"
ROMA — „Paganini"
REKORD — „Znak Zorro" dla młodzieży, „Trzeci Szturm"
STYLOWY — „Daleka Droga" dla młodzieży „Rudzielec"
ŚWIT — „Skarb Tarzana".
TATRY — „Kulisy Wielkiej Rewii".
TĘCZA — „Pieśń Tajgi".
WISŁA — „Podróż w Nieznane"
WŁÓKNIARZ — „Podróż w Nieznane".
WOLNOŚĆ — „Za Wami pójdą inni".
ZACHĘTA — Nikt nic nie wie".

SPORT SPORT SPORT

Niedzielne Biegi Narodowe

staną się widownią zaciętej walki prowincji z Łodzią. — Łódź przygotowuje się do tej wielkiej imprezy

W dniu 15 maja w niedzielę odbędą się w miastach powiatowych i w Łodzi „Biegi Narodowe" dla wyłonienia reprezentacyj do Biegu Wojewódzkiego, który będzie miał miejsce 29 maja. W Biegach Powiatowych będzie startować po 7 reprezentantów z każdej gminy: po jednym (ej) w każdej grupie wiekowej z wyjątkiem grupy mężczyzn w wieku ponad 20 lat, gdzie będzie startowało po 2 najlepszych przedstawicieli gmin.

Meldunki z powiatów wskazują na to, że biegi 15 maja staną się ewenementem sportowym prowincji. Prowincja szykuje się do generalnego ataku na Łódź. Łódź ze swej strony pieczołowicie przygotowuje swoich kandydatów i kandydatki do reprezentacji na Bieg Wojewódzki. WUKF z ŁOZLA czynią ostatnie przygotowania techniczne do jak najlepszego opracowania imprezy łódzkiej.

Biegi o mistrzostwo Łodzi odbędą się 15 maja o godz. 10 na stadionie ŁKS Włókniarza.

W każdym z biegów odpowiednich klas wieku (ogólnie odbędzie się ich 6), przewidziany jest start po około 50 biegaczy i biegaczek.

Tak się przedstawia
sytuacja w łódzkiej kl. A

Po uwzględnieniu ostatnich wyników, tabela kl. A przedstawia się następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
1. Spójnia Łódź	12	19:5	25:13
2. Concordia Piotrk.	11	17:5	33:14
3. Boruta Zgierz	12	16:8	32:20
4. Włókniarz Zgierz	12	16:8	32:20
5. ZZK Łódź	12	14:10	36:21
6. ZZK Koluszki	11	8:14	19:35
7. Lechia Tomaszów	11	6:16	15:32
8. Związk. Tomasz.	12	6:18	27:31
9. ŁKS Włókn. I B	11	2:20	16:49

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 38

1. Indywidualne Mistrzostwa Juniorów odbędą się 18, 19, 20 i 21. V. o godz. 18-ej w hali „Wi-my" przy ul. Armii Czerwonej 82.

Ważenie i badanie lekarskie zawodników będzie się odbywało w lokalu Z.M.P. dzielnicy Widzew, przy ul Armii Czerwonej 103:

18-go maja o godz. 16-ej
19-go maja o godz. 16-ej.
20-go maja o godz. 17-ej.
21-go maja o godz. 17-ej.

Zawodnicy zgłoszeni przez klub obowiązkowo muszą się stawić na wagę.

Za dopilnowanie stawiennictwa czynimy odpowiedzialnymi kierowników klubów.

2. Przypomina się klubom obowiązek przestrzegania u zawodników odpowiedniej długości włosów. Uzasadnienie powyższego zarządzenia jest zbędne. Zawodnicy, którzy nie zastosują się do powyższego będą musieli zrezygnować z walki. Obowiązek ten będzie przestrzegany w całej rozciągłości w odbywających się Mistrzostwach Indywidualnych Juniorów.

Sekretarz
(—) J. Służewski

Przewodniczący W. S.
(—) M. Tyl

W dniach 1—5 czerwca

Sportowcy Związkowi
zaatakują Odznakę Sportową

WARSZAWA (obsł. wł.). W KCZZ odbyła się konferencja przewodniczących i sekretarzy Rad Kultury Fizycznej i Sportu Okręgowych Komisji Związków Zawodowych oraz przewodniczących Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych.

Obrady zagaił przewodniczący Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ — dr Zajączkowski, po czym szeroko omówiono rezolucję prezydium KCZZ w sprawie sportu, nad którą wywiązała się ożywiona dyskusja. Dyskusję podsumował sekretarz Zw. Rady Kult. Fizyczn. i Sportu KCZZ — Dołowy, kładąc szczególny nacisk na akcję organizowania kół sportowych przy zakładach pracy oraz rozwinięcia pracy kulturalno - oświatowej w klubach sportowych.

Z kolei omówiono organizację imprez sportowych Kongresu Związków Zawodowych w dniach 1 — 5 czerwca, W dniach tych związkowcy masowo zdobywać będą Odznakę Sprawności Fizycznej.

Na zakończenie obrad zebrani powzięli uchwałę, w której z radością witają wypowiedź przewodniczącego PZPR — Bieruta i rezolucję prezydium KCZZ, w sprawie wychowania fizycznego i sportu. Zebrani stwierdzają, że zarówno wypowiedź przewodniczącego PZPR — Bieruta, jak i rezolucję KCZZ są potężnym orężem w rękach działaczy sportu związkowego i ułatwiają osiągnięcie powszechności wychowania fizycznego, a tym samym wzmocnienie tężyzny fizycznej mas pracujących.

Zebrani zobowiązują się do wykonania zaleceń Partii i KCZZ, przez co sport związkowy spełni swoje zadania w marszu Polski Ludowej do socjalizmu.

Wyścigi kolarskie ŁKS Włókniarz

W niedzielę 15 maja r. b. zostanie rozegrany Ogólnopolski Doroczny Wyścig Szosowy na dystansie około 150 km o nagrodę Jubileuszową b. ŁKS-u, na trasie: Łódź — Rzgów — Srock — Piotrków — Wolbórz — Tomaszów i z powrotem. Start na stadionie przy Al. Unii 2, o godz. 7.30, gdzie również będzie i meta wyścigu.

Kolarze ze stadionu jechać będą ulicami: Karolewską, przez park im. Poniatowskiego, Bandurskiego, Piotrkowską do Placu Reymonta i Rzgowską. Powrót na metę (stadion Al. Unii 2) spodziewany w godzinach 13 — 15

W ramach tego wyścigu zostaną również rozegrane dwa wyścigi propagandowe młodzieży na trasie Rzgów — Piotrków, ze startem na ul. Rzgowskiej za Kościołem, a mianowicie:

1) wyścig 50 km dla zawodników z kartami wyścigowymi.
2) wyścig 20 km dla posiadaczy rowerów turystycznych.

Zgłoszenia zawodników na starcie. Wpisowe po 50.— zł.

Zawodnicy, chcący wziąć udział w zawodach propagandowych, zbierają się na stadionie przy Al. Unii 2, o godz. 7-ej, skąd wyruszą na właściwy start z zawodnikami, biorącymi udział w wyścigu Jubileuszowym.

Widzew gości u siebie Garbarnię
a PTC podejmuje u siebie Lubliniankę

W nadchodzącą niedzielę będziemy w Łodzi świadkami interesującego spotkania piłkarskiego Widzewa z leaderem tabeli drugiej ligi grupy północnej — Garbarnią. Był czas, kiedy łodzianie mieli drugą lokatę w tabeli tuż za krakowskim zespołem. Trwało to jednak krótko, przyszły klęski i trzeba było pogodzić się z lokatą na... końcu tabeli. Sądzimy jednak, że Widzew w niedzielę dotrzyma pola Garbarni i wywalczy zaszczytny wynik. W każdym bądź razie zobaczymy łódzką drużynę w walce z leaderem tabeli niewątpliwie „przyszłym kandydatem i to „murowanym" do pierwszej ligi. Zawody odbędą się o godz. 17-tej na stadionie ŁKS-Włókniarza.

Drugi zespół okręgu łódzkiego, PTC podejmuje Lubliniankę. Pabianiczanie nie zdobyli ani jednego punktu, może im się poszczęści właśnie w niedzielę, tym bardziej, że PTC nie gra źle, a tylko pechowo. Zawody rozegrane zostaną w Pabianicach o godz. 11-tej rano.

Pomorzanin powinien pokonać Bzurę, mimo, że jest to zespół, z którym należy się poważnie liczyć.

Ognisko gości Ostrovię. Liczyć się należy w tym wypadku ze zwycięstwem Ostrovii.

Wreszcie Gwardia ze Szczecina zmierzy się u siebie z Radomiakiem, który uchodzi za stuprocentowego faworyta tych zawodów.

W grupie południowej przewidziane są następujące spotkania:

Baildon — Skra
Naprzód — Rymer
Polonia (Świdnica)—Chełmek
Gwardia — Polonia (Przemyśl)
Tarnovia — Pafawag.

Jak wynika z powyższego, w niedzielę dojdzie do kilku ciekawych spotkań.

Oczywiście nie obejdzie się, jak zwykle, bez niespodzianek.

UWAGA, MOTORZYŚCI ŁKS — WŁÓKNIARZ!

Sekcja Motorowa ŁKS — Włókniarz — zawiadamia swych członków, że wyjazd do Aleksandrowa k. Łodzi na Zjazd Plakietowy nastąpi w niedzielę dnia 15. bm. o godz. 6.30 z Placu Niepodległości.

Co usłyszymy przez radio?

11.57 Sygn. czasu i hejn. z Wieży Mariac. 12.04 (Ł) Muz. z pł. 12.09 WIADOMOŚCI POŁUDNIOWE. 12,20 Aud. dla wsi. 12.50 (Ł) Muz. z pł. 12.55 „Z naszych pieśni". 13.20 (Ł) Muz. z pł. 13.25 Skrzynka PCK. 13.35 Muz. obiad. 14.00 Felieton literacki. 14.15 „Folklor czeski". 14.50 Inform. 14.55 (Ł) Komunikaty. 15.00 (Ł) Pog. inż. E. Gorzelaka pt. „Nawozy sztuczne azotowe". 15.10 (Ł) Interlud. z pł. 15.20 (Ł) Aktual. łódz. 15.30 „Pierścień i róża" aud. słow.-muz. 16.00 „Z brygadą kontrolną" reportaż. 16.15 Przegląd wydawnictw. 16.20 (Ł) Powtórz. z taśmy dźw. występu Zesp. Świetlic Państw. Technicum Włók. w Łodzi. 16.35 (Ł) Arie operowe z pł. 16.50 (Ł) Pogad. pt. „Tydzień Polskiego Związku Zachodn. 17.00 I-szy DZIENNIK POPOŁUDN. 17.15 Konc. dla prac. Wytw. Sprzętu Komunik. w Mielcu. 18.15 „WIECZÓR MICKIEWICZOWSKI" — MICKIEWICZ WŚRÓD PISARZY ROSYJSKICH, AUD. W OPR. L. GOMOLICKIEGO. 18.40 Muz. z pł. 18.45 II-gi DZIENNIK POPOŁUDN. 19.00 Festiv. Lud., w przerwie aud. lit. 21.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.30 Muz. (rez. dzien.). 21.40 „Teatr Eterek" — aud. rozrywk. 22.00 Muz. tan. w wyk. Ork. P.R. p. dyr. J. Cajmera. 22.45 (Ł) Rep. dźw. pt. „W żłobku PZPB Nr 1". 22.58 (Ł) Omów. progr. na jutro tj. NIEDZIELĘ dnia 15 maja. 23.00 OSTATNIE WIAD. 23.10 Muz. tan. 23.50 Prog. na dz. nast. 24.00 Zakończ. audycji i Hymn.

Dzisiaj bieg amerykański
na torze w Helenowie

Dzisiaj o godz. 17.30 na torze helenowskim odbędzie się wyścig amerykański parami na 100 okrążeń toru z udziałem za wodników: Pietraszewskiego, Sałygi, Napierały, Wójcika, Kapiaka, Siemińskiego, Micha, Beka, Gabrycha, Stolarczyka, Wojcieszka, Marchwińskiego, Borucza i innych.

Prócz tego w programie wyścigi sprinterowskie i półdystansowe.

Bokserska reprezentacja Europy przybyła do Ameryki

NOWY YORK (obsł. wł.) Na pokładzie „Queen Elizabeth" przybyła do Nowego Yorku amatorska reprezentacja bokserska Europy, która w przyszłym tygodniu rozegra spotkanie z amatorską reprezentacją Ameryki. Drużyna europejska przybyła w osłabionym składzie bez mistrzów olimpijskich Czechosłowaka Tormy oraz Węgrów Pappa i Csika.

Reprezentację Ameryki stanowić będą zwycięzcy dorocznego turnieju o „złote rękawice".

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 216-23
Sekretariat ogólny: 223-28
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50

D-01927.

Teodor Dreiser 122

Tragedia Amerykańska

Zawziął się. Nie pozwoli się nastraszyć takiemu brutalowi, jak Mason, czuł się jednak bardzo źle.

Mason, zadowolony z efektu, położył aparat i kosmyk włosów na stole, mówiąc:

— Mamy dosyć dowodów na to, że włosy te były na aparacie, gdy go wydobyto z wody, a od oskarżonego wiemy, że miał aparat w ręce, zanim wpadł do wody.

Zaczął się chwilę namyślać nad nowym pytaniem, którym miał zamiar na nowo zacząć torturować Clyda.

— Niech mi powie oskarżony, o której godzinie stanął w Three Mile Bay, uciekając całą noc przez lasy?

— Koło czwartej nad ranem, przed świtem.

— A co oskarżony robił, zanim wsiadł na statek?

— Przechadzałem się trochę.

— Po Three Mile Bay?

— Nie. Za miastem.

— Po lesie. Domyślam się, że oskarżony czekał, aż się miasto rozbudzi, żeby nie zwracać na siebie większej uwagi. Tak było?

— Czekałem, aż słońce wzejdzie. Byłem przy tym zmęczony i usiadłem na chwilę, żeby trochę odpocząć.

— Spałeś, Griffithsie i miałeś miłe sny?

— Byłem zmęczony i rzeczywiście usnąłem trochę.

— A skądżeś wiedział, o której statek przychodzi do Three Mile Bay? Dowiedziałeś się przedtem?

— Przecież to każdy wie o statku z Three Mile Bay.

— Istotnie? I oskarżony wiedział tak... znikąd?

— Szukając miejscowości, gdzie mieliśmy wziąć ślub, oboje wiedzieliśmy o tym — odparł ostro Clyde. — Wiedzieliśmy, że tam kolei nie ma, dopiero w Sharon.

— Wiedziałeś jednak, że to jest na południu Big Bittern?

— Zdaje się, że wiedziałem.

— I że droga na zachód od Grass Lake prowadzi do Three Mile Bay, okrążając niższe części jeziora Big Bittern?

— Wiedziałem, że jest tam jakaś droga, może nawet tylko ścieżka, nie myślałem wszakże, że jest to uczęszczana droga.

— Mhm. Dlaczegóż to więc, spotkawszy w lesie trzech ludzi, zapytałeś, jak daleko jeszcze do Three Mile Bay?

— Nie tak ich pytałem — odpowiedział Clyde, wiedząc teraz, co ma odpowiedzieć, bo już o tym Jephson pomyślał. — Spytałem ich, czy nie wiedzą, jaka droga prowadzi do Three Mile Bay i jak to jest daleko. Nie wiedziałem wcale, czy jest jaka droga, czy nie.

— Oni jednak zeznawali co innego.

— Nic mnie nie obchodzi, co oni zeznawali, mówię tylko, o co ich pytałem.

— Zdaje mi się, że w oczach twoich, Griffithsie, wszyscy świadkowie są kłamcami, tylko ty jeden mówisz prawdę... co? Po przybyciu do Three Mile Bay zatrzymałeś się, żeby się posilić. Musiałeś być bardzo głodny?

— Nie, nie byłem głodny.

— Wolałeś opuścić te miejsca jak najprędzej, z pewnością, co? Obawiałeś się, że ci trzej ludzie przyszli już do Big Bittern, a usłyszawszy o wypadku przypomną sobie, że cię widzieli w lesie, prawda?

— Nie, nie dlatego. Mówiłem już, dlaczego nie chciałem tu pozostać dłużej.

— Tak. O, tak, Clydzie Griffithsie, przybywszy do Sharon, gdzie czułeś się nieco bezpieczniej, trochę dalej, nie traciłeś czasu na jedzenie. A tam jedzenie jest bardzo dobre!

— Nie wiem nic o tym. Wypiłem filiżankę kawy i zjadłem sandwicza.

— I kawałek pasztetu, jak się już dowiedzieliśmy — dodał Mason. — Potem połączyłeś się z tłumem idących ze stacji, żeby wyglądało, że przyjeżdżasz z Albany, jakieś to potem wszystkim mówił. Czy tak było?

— Tak było rzeczywiście.

— Dziwne, bardzo dziwne, żeby tak niewinny, jak ty, człowiek, myślał o tylu środkach ostrożności. Kryć się w cieniu, oczekiwać na sposobność, żeby utrzymać wszystkich w przekonaniu, że przyjeżdżasz z Albany...

— Jużem się z tego wytłumaczył.

Następnie Mason uwziął się, żeby upokorzyć Clyda za zapisanie Roberty w dwóch hotelach jako żony dwóch mężczyzn. W taki to sposób odwdzięczył się jej za wszystko, co dla niego uczyniła.

— Dlaczego nie wzięliście dwóch oddzielnych pokojów?

— Roberta nie chciała. Chciała koniecznie być razem ze mną. Prócz tego miałem nie wiele pieniędzy.

— Chociażby nawet... Jakże oskarżony mógł jej okazać tak mało szacunku, tak mało troszczyć się o jej reputację. Gdy zakończyła życie — uciekł i przy sobie zatrzymał jej tajemnicę i to niby w tym celu, żeby osłonić jej imię i opinię, jakeś nam przynajmniej tu powiedział...

d. c. n.